Nr. 10 (371). Piątek, 12 Stycznia 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb 2.25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2 70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: kop. 20 za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: $2^1/_2$ kop. za wyraz, najmniej 25 kop.
Nadesłane (po tekście): kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: kop. 25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz petitow. (str. 4 szp.).

FILIE: **Częstochowa:** ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Rada Stanu.

(o) Ogłoszona wczoraj urzędownie lista członków prowizorycznej Rady Stanu, jest najdonioślejszem wydarzeniem politycznem. Z momentem tym akt 5-go listopada 1916 roku wchodzi w okres realizacyi, a proklamowane państwo polskie przybiera konkretne kształty.

Obecna Rada Stanu nie jest jeszcze tem ciałem, które stanowi istotę władzy państwowej. Charakter jej jest odmienny, aniżeli przyzwyczailiśmy się widzieć w państwach nowoczesnych. Nie jest ona rządem, bo z jednej strony brak jej atrybucyi, jakie rząd mieć powinien, z drugiej zaś niema ona do rozporządzenia organów wykonawczych, za pomocą których mogłaby wprowadzać w czyn swe postanowienia. Nie jest ciałem, reprezentującem naród, spełniającem czynności ustawodawcze i kontrolującem działalność rządu, jako organu wykonawczego. Wyszła bowiem nie z wyborów, lecz z nominacyi i nie ma konstytucyi, któraby określała jej prawa. Jest czemś wyjątkowem, jak wyjątkowem jest położenie, z którego wyłoniła się potrzeba powołania jej do życia i jak wyjątkowymi są warunki, wśród których rodzi się państwo polskie.

W obecnym okresie wojny niemożliwem było wytworzenie czynników, stanowiących o istocie państwa, to jest króla i granic. Skoro jednak mocarstwa, mające w swych rękach możność zrealizowania programu, który uważały za najracyonalniejsze załatwienie kwestyi polskiej i najkorzystniejsze dla siebie rozwiązanie problemu granic wschodnich, zdecydowały się na przystąpienie do tej realizacyi jeszcze podczas wojny, to przedewszystkiem dały przez to dowód, że szczerze pragną wprowadzenia w czyn aktu z dnia 5 listopada, a następnie zdawały sobie sprawę z trudności, jakie nastręcza budowa gmachu państwowego i rozpoczęły ją od przygotowywania społeczeństwa do roli funkcyonaryuszy państwowych.

Aparatu, jakiego wymaga państwo, nie można stworzyć z dnia na dzień. Społeczeństwo nasze, odsunięte przez długie lata od jakiegokolwiek udziału w administracyi, nie potrafiłoby wyłonić z siebie wszystkich nieodzownych czynników, które poza dobrą wolą byłyby przygotowane do spełniania powierzonego im zakresu działania. Dlatego rozwój aparatu rządzącego musi postępować krok za krokiem. Jednym ze środków było utworzenie kursów urzędniczych, które przygotowują kadry wykwalifikowanych funkcyonaryuszy. Na tych kadrach będzie mógł oprzeć się rząd polski w wykonywaniu swych zadań.

Powoli też musi postępować rozwój kierowniczych instytucyj państwowych, rządu i sejmu. Niepodobna w obecnych warunkach wytworzyć gabinetu ministrów, któryby spełniał funkcye takie, jakie spełniają rządy państw uregulowanych. Rząd musi być odpowiedzialny albo przed królem, albo przed sejmem. Króla jeszcze nie mamy i mieć w obecnych warunkach niemożemy. Zwołanie sejmu wymaga długich i mozolnych, często niebezpiecznych przygotowań, które opóźniłyby niezmiernie zapoczątkowanie własnego życia państwowego. Forma pośrednia, jaką ma obecna Rada Stanu, jest jedynem wyjściem z tej trudnej sytuacyi. A chociaż jej kompetencye nie mogą być z natury rzeczy zbyt rozległe, to jednak ma ona możność rozwinięcia takiej działalności, by życie państwowe weszło w okres twórczy.

Zrozumienie tego stanu rzeczy jest najważniejszym warunkiem owocności Rady Stanu. Od tego zależy jej autorytet w społeczeństwie i przyszły rozwój państwa. Rada Stanu powinna wytworzyć czynniki, które mogą leżeć w jej zakresie działania, a nie uzależniać swej dalszej działalności od warunków,których spełnienie jest obecnie niewykonalne. Jednym z podstawowych warunków istnienia państwa jest własna armia. Wytworzenie zatem silnej armii, jest pierwszem zadaniem Rady Stanu. Armia jest tylko wówczas silną, gdy jest wyrazem całego narodu, wszystkich jego warstw. Osiągnąć to można tylko przez przymusowy, powszechny obowiązek służby wojskowej. Stworzenie jednak takiej armii wymaga tylu pomocniczych czynników, że praca ta tylko powoli postępować może. Właśnie dlatego konieczność wymaga jaknajszybszego przystąpienia do prac przygotowawczych. Aby jednak, gdy nastąpi realizacya wysiłków wojennych, państwo polskie przedstawiało już jakiś realny walor, armia istnieć musi. Zaczątek tej armii posiadamy w legionach, a możność rozwinięcia jej dana nam została przez ogłoszenie dobrowolnego werbunku. Rada Stanu, jako widoma, najwyższa obecnie władza polska, powinna zatem autorytetem swoim usankcyonować rozporządzenie władz okupacyjnych co do werbunku i w programie swym na pierwszem miejscu postawić stworzenie regularnej armii w nowoczesnem znaczeniu.

Tylko wówczas da ona dowód, że pojmuje doniosłość swej misyi i pragnie szczerze wykorzystania tych kompetencyj, jakie jej udzielone zostały. W takiej pracy znajdzie ona poparcie całego szczerze dążącego do własnej państwowości społeczeństwa.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 11 stycznia:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Po ożywionej działalności artyleryi pomiędzy Rygą a Smorgoniami nastąpiły trwające w ciągu całego dnia, w nocy i dzisiaj rano liczne ataki i natarcia silnych oddziałów rosyjskich przeciwko rozmaitym punktom tego frontu. Wszystkie bez wyjątku natarcia odparto.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Dzień wczorajszy przyniósł wojskom niemieckim i austryacko - węgierskim dalsze sukcesy w ciężkiej walce w górach pomiędzy dolinami Uza Susita. Nieprzyjacielowi wydarto liczne punkty oparcia.

Na północy od wąwozu Oitoz, pułk piechoty Nr. 189 pod dowództwem swego dzielnego komendanta zdobył szturmem silnie rozbudowane, zaciekle bronione stanowiska górskie. Pod Marasti i Racoasa utrzymano zyskane linie pomimo ataków nieprzyjacielskich. W jeńcach wzięto 6 oficerów i przeszło 800 szeregowców, oraz zdobyto 6 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Nie wydarzyło się nic o znaczeniu poważniejszem.

Front macedoński.

Walki patroli nad Strumą miały dla nas przebieg pomyślny.

Zachodni teren walk:

W łuku Ypres i Wytschaete, nad Ancre, Somme i po obydwóch stronach Mozy walka artyleryi i za pomocą min dochodziła w niektórych godzinach dnia do znacznej siły.

Na północy od Ypres odparto atak nieprzyjacielski wśród ciężkich dla przeciwnika strat. Anglików, którzy wdarli się na wązkim punkcie, odrzucono w kontrnatarciu.

Również na południu od Ypres pozostały bez skutku natarcia silniejszych patroli nieprzyjacielskich.

Pod Bapaume powiodło się nieprzyjacielowi obsadzić wysunięty naprzód kawałek rowu stanowiska naszego.

Lotnicy nasi zestrzelili dwa angielskie balony na uwięzi, które spadły, płonąc.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 11 stycznia:

Wschodni teren walk:

W obrębie grupy wojskowej generała Mackensena nie nastąpiły żadne zmiany.

Na skrzydle południowem sił zbrojnych, znajdujących się pod rozkazami generała - pułkownika arcyks. Józefa toczy się w dalszym ciągu walka w górach.

W dolinach Susity i Casinu atak nasz postępuje naprzód.

Na północy od doliny Oitos wojska austryacko - węgierskie i niemieckie zdobyły szturmem liczne stanowiska rosyjskie. W rozmaitych punktach usiłował nieprzyjaciel odzyskać utracony teren. Usiłowania te okazały się daremnemi.

Nasza zdobycz dzienna wynosiła wczoraj w okolicy tej 800 jeńców i 6 karabinów maszynowych.

Nad Bystrzycą Sołotwińską nasze straże polowe odparły rosyjskie oddziały pościgowe.

Włoski i południowo-wschodni teren walk.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

Z terenów walk.

11 stycznia.

Rosyjski organ wojskowy „Ruskij Inwalid" zapowiada, iż Rosyanie przygotowują „coś" pod Rygą, czemu przypisują bardzo duże znaczenie. To „coś" jest prawdopodobnie zwykłą akcyą zaczepną, którą Rosyanie zamyślają poprowadzić w nadziei, że może nareszcie w tej części terenu wschodniego powiedzie się im przełamać silny front niemiecki, oraz, że z chwilą podjęcia poważniejszych operacyj nad Dźwiną zmieni się na lepsze sytuacya wojsk rosyjskich i rumuńskich w Mołdawii. Czy usiłowaniom rosyjskim na froncie Ryga - Dźwińsk towarzyszyć będzie lepsze powodzenie, aniżeli miało to miejsce na innych punktach rozległego terenu wschodniego, o tem przekonamy się niebawem. Faktem jest tylko, że od kilku dni odcinek frontu północnego jest świadkiem poważniejszych walk, jakie stacza armia rosyjska z wojskami niemieckiemi na zachodzie od Rygi, w okolicy drogi łączącej Mitawę z Rygą, pod Friedrichstadtem, wreszcie na północy od Dźwińska, oraz w okolicy jeziora Narocz.

Korzystając z mrozu i zamarzniętego bagna Tyrulskiego, które ciągnie się na przestrzeni 30 klm. na zachód i na południu od Rygi, znaczne siły rosyjskie ruszyły poprzez bagna te naprzód i zaatakowały stanowiska niemieckie na zachodzie od jeziora Babit. nad rzeką Aa, oraz w okolicy miejscowości Olai, nad rzeką Missa, przy drodze prowadzącej z Rygi do Mitawy. W obydwóch tych punktach ataki, do których rzucili, według swego systemu, ogromne masy ludzkie, nie zważając na niszczący ogień niemieckiej artyleryi i karabinów maszynowych. Ataki rosyjskie powtarzały się tu w ciągu czterech dni prawie bez przerwy lecz front niemiecki okazał się tak silnym, iż do dnia dzisiejszego Rosyanie nie zdołali zyskać ani piędzi ziemi pomimo, iż ponieśli ciężkie i krwawe straty i utracili około 2000 jeńców. Obrońcy niemieccy utrzymali wszystkie bez wyjątku stanowiska swoje i przechodzili często do silniejszych kontrataków, zadając Rosyanom ciężkie porażki. Tylko na północy od Dźwińska powiodło się Rosyanom skorzystać z mgły, oraz zadymki śnieżnej i odzyskać wyspę położoną na Dźwinie na północy od Iłłukszty, którą przed kilkoma dniami utracili. Nie powiodły się wreszcie ataki rosyjskie poprowadzone w okolicy jeziora Narocz.

Czy rosyjska akcya zaczepna w okolicy Rygi, oraz nad Dźwiną jest właśnie tem, co zapowiadał „Ruskij Inwalid“ tego narazie stwierdzić nie można. Być może, iż jest to dopiero początek nowej ofenzywy, w każdym razie początek — niepomyślny.

W centrum, oraz w południowej części terenu wschodniego, na przestrzeni od jeziora Narocz, aż do Dorny Watry, w ciągu doby ubiegłej panował zupełny spokój. Dopiero w Mołdawii, na froncie od Dorny Watry aż do Galaczu w dalszym ciągu rozwijały się zacięte walki pomiędzy atakującemi wojskami sprzymierzonemi, a armią rosyjsko - rumuńską, która po otrzymaniu znacznych posiłków przeszła do energicznych kontrataków wzdłuż całego frontu, aby powstrzymać napór wojsk sprzymierzonych i utrzymać w swych rękach ważną linię obronną Seretu.

Według ostatnich wiadomości otrzymanych z Rosyi, naczelne dowództwo nad wojskami rosyjskiemi walczącemi w Rumunii, objął generał Brusiłow, znany z czasów zeszłorocznej ofenzywy letniej przeciwko Galicyi i Bukowinie. Podobno generał Brusiłow, wraz z generałem Bertheldt opracowali nowy plan operacyj w Rumunii i podjęli przy pomocy znacznych sił kontrataki po obydwóch stronach doliny Susity i około ujścia rzeki Rimnicul — Sarat do Seretu.

Pomimo, że Rosyanie prowadzą kontrataki swe za pomocą przeważających znacznie sił, nie powiodło się im odzyskać ani kawałka z utraconych terenów. Zaledwie powstrzymali oni nieco rozwijające się w szalonem tempie operacye wojsk sprzymierzonych, co jednak absolutnie nie wpłynęło na ogólną sytuacyę w Mołdawii.

Kontrataki rosyjskie po obydwóch stronach doliny Susita załamały się wśród krwawych strat, przyczem wojska sprzymierzone ponownie zyskały kawałek terenu i wzięły licznych jeńców. Również na północy i na południu od doliny Cesim wojska rosyjsko - rumuńskie ponownie wyparte zostały wstecz.

Najbardziej zacięte walki toczyły się wczoraj w okolicy Focsani — Fundeni. Na północy od Focsani wojska sprzymierzone przełamały zacięty opór przeciwnika i przeszły na lewy brzeg Putny. Jednocześnie pobito Rosyan i Rumunów na froncie pomiędzy Focsani a Fundeni i zmuszono ich do opuszczenia stanowisk nad Putną i do cofnięcia się poza Seret.

U ujścia Rimnicul — Sarat do Seretu wojska sprzymierzone utrzymały w rękach swych wszystkie stanowiska zdobyte w ciągu ostatnich walk, pomimo szalonych kontrnatarć przeciwników.

Pozatem na żadnym z pozostałych terenów walk nie wydarzyło się nic nowego.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 11 stycznia. — Główna kwatera donosi 10 stycznia:

Na froncie kaukaskim nasze oddziały wywiadowcze poprowadziły na prawem skrzydle pomyślne napady na stanowiska nieprzyjaciela. W Hedszas w pomyślnych potyczkach dnia 7 i 8 stycznia odrzuciliśmy nieprzyjaciela ze znacznemi stratami. Na pozostałych frontach nie wydarzyło się nic ważnego.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 11 stycznia. — Urzędowo donoszą 10 stycznia po południu:

Na całym froncie noc minęła spokojnie.

Paryż, 11 stycznia. — Urzędowo donoszą 10 stycznia wieczorem:

Na większej części frontu na północy od Somme, oraz w okolicy **Bouchavesnes, Clery** i w Argonach w odcinku **Four de Paris** trwał silniejszy ogień artyleryi często przerywany.

Londyn, 11 stycznia. — Główna kwatera donosi 10 stycznia:

Ostatniej nocy zdobyliśmy odcinek rowu na wschodzie od **Beaumont — Hamel.** Wzięliśmy 140 jeńców, w tem 3 oficerów.

Podczas pomyślnego natarcia na wschodzie od Loos wzięliśmy po południu pewną liczbę jeńców.

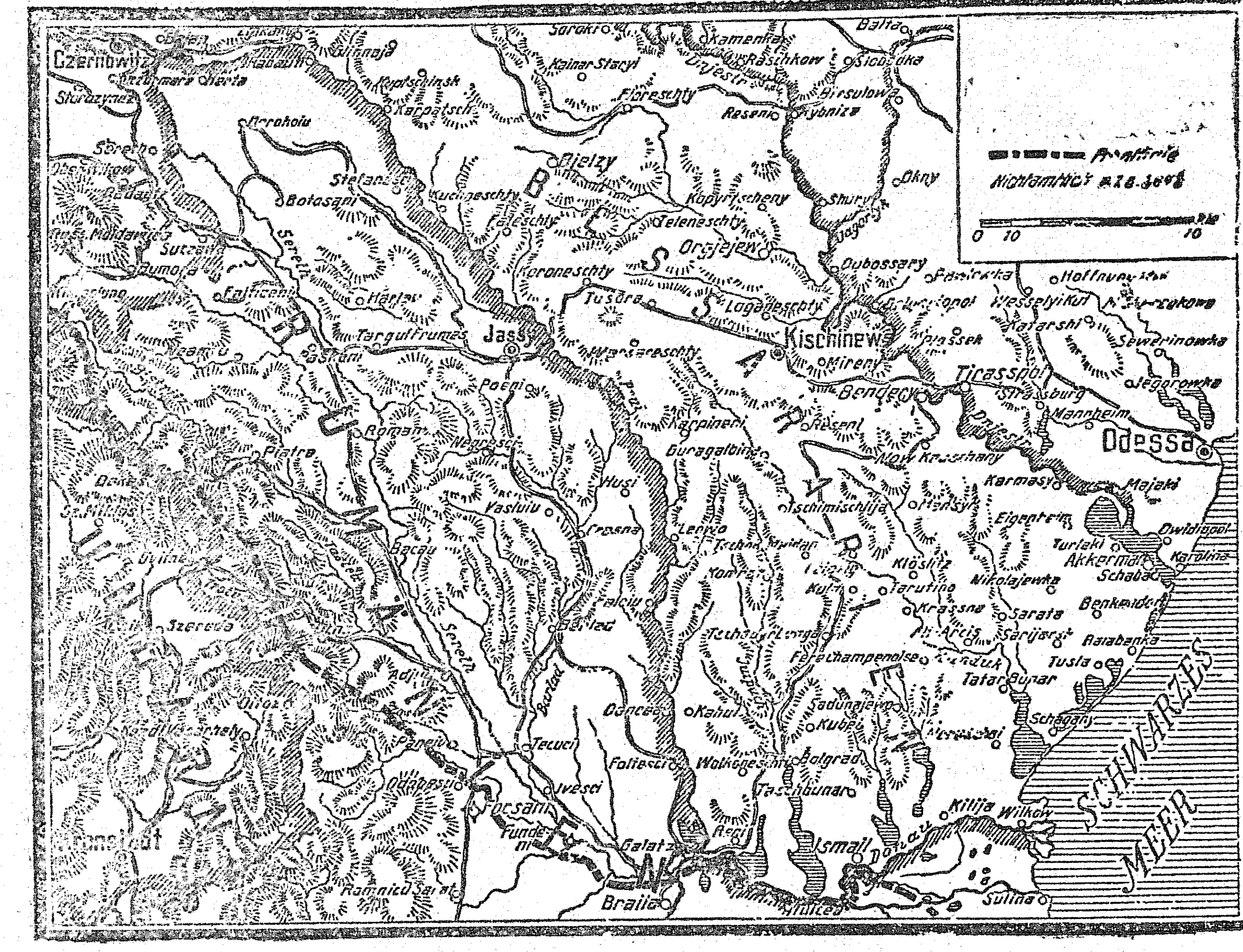
Wczoraj wieczorem wtargnęliśmy do rowów nieprzyjacielskich naprzeciwko **Armentieres**, zabiliśmy wielu nieprzyjaciół, zniszczyliśmy karabin maszynowy i uszkodziliśmy urządzenia obronne.

Na północy od kanału **La Basse** na zachodzie od **Gloegsteert** i w sąsiedztwie **Ypres** skierowaliśmy na nieprzyjaciela niszczący ogień.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 10 stycznia. — Główna kwatera donosi 9 stycznia:

Na całym froncie belgijskim trwa obustronna działalność artyleryi na przestrzeni od **Pervyse** przez **Dixmuiden**, aż na południe od **Steenstraete.**



Front w Rumunii w dniu 8 Stycznia r. b.

Komunikat włoski.

Rzym, 9 stycznia. — Główna kwatera donosi 8 stycznia:

W nocy na 8 stycznia odparto małe grupy nieprzyjacielskie, usiłujące zbliżyć się do stanowisk naszych na Karście, około wzgórza 208.

W dniu wczorajszym toczyły się odosobnione walki artyleryi na całym froncie. Artylerya nasza tamowała ożywione prace przeciwnika przy wnoszeniu urządzeń obronnych i skierowywała ogień na jego drogi odwrotowe.

Lotnicy nieprzyjacielscy podejmowali ataki na nasz teren. Przepędzono ich wszędzie za pomocą ognia artyleryi, przyczem byli oni ścigani przez lotników naszych.

Jedna z naszych eskadr rzuciła z widocznym skutkiem bomby na urządzenia wojskowe pomiędzy Risenberga (Reifenberg), a San Daniele Cobdil w dolinie Branizzy, dopływu Frigido (Wippach). Lotnicy nasi uniknęli ognia dział obronnych, odparli liczne ataki lotników nieprzyjacielskich i wrócili pomyślnie do swych obozów.

Z frontu rumuńsko-rosyjskiego.

Berlin, 11 stycznia. (T. wł.). — Sprawozdawca wojenny dziennika „Taegliche Rundschau“ pisze: Dzisiejszy front rosyjski na przestrzeni od morza Bałtyckiego do morza Czarnego wynosi 1,900 klm., a ponieważ zaledwie niewielka część armii rumuńskiej znajduje się obecnie na froncie, przeto silnie zredukowane resztki są jedynem odszkodowaniem za 600 klm. przyrost granicy po stronie rosyjskiej. Poza frontem Rumuni rozporządzają obecnie przeszło 300,000 ludzi, z czego zaledwie 100,000 jest nawpół wyćwiczonych i uzbrojonych. Przemysł rosyjski może pokryć potrzeby armii rosyjskiej jedynie z pomocą zagranicy, zaś Rumuni korzystają obecnie również z produkcyi wojennej ententy. Wątpliwem jest, czy będzie można armię rumuńską odbudować tak dalece, by mogła stanowić wojsko zdatne do użytku; w każdym bądź razie wiele czasu upłynie zanim będzie ona gotową do walki. Armia rumuńska, znajdująca się nad Seretem, w stadyum obecnem nie może stanąć do bitwy.

Sprawa zamordowania Rasputina.

Sztokholm, 11 stycznia. (T. wł.). — Według „Birżewych Wiedomosti“, minister Protopopw, zażądał, by śledztwo w sprawie zamordowania Rasputina powierzono władzom wojskowym. Trepow zaprotestował przeciwko temu, podobnie jak minister sprawiedliwości, Makarow. Obaj ustąpili. Następnie Protopopow polecił, by jemu, to znaczy ministrowi spraw wewnętrznych, zamiast, jak głosi przepis, prokuratorowi państwa, doręczano wszelkie szczegóły w sprawie morderstwa. Trepow udał się zeszłego wtorku do cesarza i złożył sprawozdanie dotyczące zamordowania Rasputina, przyczem zaznaczył, że minister spraw wewnętrznych nie przedsięwziął dostatecznych środków ostrożności. Po powrocie Trepowa odbyło się u niego nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, na którem uchwalono jego dymisyę, oraz dymisyę Ignatjewa. W Petersburgu sądzą powszechnie, że były minister rolnictwa, hr. Bobrinskij, zostanie mianowany prezesem ministrów. Ostatecznie mianowanie Protopopowa na stanowisko ministra spraw wewnętrznych wywołało wielkie zdziwienie. Powszechnie mniemają, że obecnie rozszerzony zostanie zakres jego działalności. Wskutek tego, przedewszystkiem zwołanie Dumy ulegnie znacznemu opóźnieniu.

Według dziennika „Russkoje Słowo“, rząd postanowił nie stosować żadnych represyj względem osób, wmieszanych w sprawę zamordowania Rasputina, o ile zobowiążą się one nie opuszczać Petersburga. Jednocześnie ze śledztwem urzędowem zostanie wdrożone śledztwo tajne, dla wyjaśnienia roli, jaką odegrały w tej sprawie niektóre osoby. Śledztwo oficyalne nie rzuci prawdopodobnie wcale światła na tę sprawę. Podczas przesłuchania obie córki Rasputina zeznały, że ks. Jessupow w ostatnich czasach wielokrotnie odwiedzał ich ojca. Odwiedziny te każdorazowo posiadały charakter tajemniczy. Prócz agentów ochrany, którzy stanowili straż osobistą Rasputina, według dziennika „Russkoje Słowo“, w ostatnich dniach Rasputina pilnowali również agenci angielscy. Widzieli oni podobno wóz pocztowy, który zawiózł Rasputina, oraz wiadome już inne osoby do zamku księżny Jussupow, oraz słyszeli strzał. Książę miał oświadczyć sędziemu śledczemu, że nie może złożyć określonego zeznania, ponieważ nie wie kto jest mordercą, oraz dlaczego i w jakich okolicznościach spełniono morderstwo.

„Utro Rossii“ donosi, iż w Petersburgu wiadomym był plan morderstwa.

Oświadczenie ks. Golicyna.

Amsterdam, 11 stycznia. (T. wł.). — Według wiadomości z Petersburga, nowy prezes ministrów, Golicyn, miał oświadczyć przedstawicielom prasy rosyjskiej, iż hasłem jego zarówno jak jego poprzedników, jest prowadzenie wojny, aż do ostatecznego zwycięstwa.

Podróż Stürmera.

Sztokholm, 11 stycznia. (T. wł.). — „Birżewyja Wiedomosti“ donoszą, że były prezes ministrów, Stürmer, wyjedzie za granicę, dodają jednak, że podróż ta jest zupełnie prywatną i nie posiada żadnego związku z polityką zagraniczną Rosyi.

Przesilenie w gabinecie rosyjskim.

Londyn, 11 stycznia. (T. wł.). — „Times“ który już przed kilku dniami doniósł, iż Trepow poda się do dymisyi, komunikuje obecnie w depeszy z Petersburga, że hr. Bobrinskij został zawezwany do Carskiego Sioła, ażeby złożyć cesarzowi sprawozdanie z sytuacyi politycznej. W Petersburgu głoszą stanowczo, iż w najbliższym czasie ustąpi również Protopopow. Protopopow jest obecnie człowiekiem najbardziej znienawidzonym przez lewicę Dumy, któremu przypisują, iż on to właśnie uniemożliwiał wszelką współpracę Dumy z rządem. Wskutek tego sfery dobrze poinformowane liczą się z ustąpieniem jego ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych.

Odpowiedź koalicyi na notę Wilsona.

Paryż, 11 stycznia (T. wł.). — Doniesienie agencyi Havasa: Prezes ministrów, Briand, przyjął wczoraj o godz. 2 m. 30 po południu posła amerykańskiego, Sharpa, i doręczył mu w imieniu wszystkich rządów sprzymierzonych odpowiedź na oświadczenie, złożone w dniu 19 grudnia państwom wojującym przez prezydenta Wilsona. Briand doręczył jednocześnie posłowi Sharpowi notę, w której rząd belgijski, stwierdziwszy zupełną swą zgodę na wspólną notę koalicyi, oświadcza swą wdzięczność dla rządu amerykańskiego za szlachetne przysługi, wyświadczone przez rząd amerykański nieszczęśliwej ludności okupowanej Belgii, oraz za żywą sympatyę, jaką naród amerykański przy każdej okazyi okazuje Belgii na zasadzie wyjątkowego stanu tego kraju, który wskutek pogwałcenia jego neutralności został zmuszony do wojny. Baron Beyens, belgijski minister spraw zagranicznych, asystował osobiście Briandowi podczas przyjęcia Sharpa.

Odpowiedź rządów koalicyi będzie opublikowaną w piątek rano, ponieważ rządy ententy pragną mieć pewność, że prezydent Stanów Zjednoczonych w ten sposób osobiście będzie mógł przyjąć notę do wiadomości, zanim opublikuje ją prasa.

Opublikowanie noty.

Londyn, 11 stycznia (T. wł.). — Biuro Reutera dowiaduje się, że nota z odpowiedzią ententy dla Wilsona jest już gotowa. Tekst noty zostanie opublikowany w Paryżu, jednakże dopiero po upływie 48 godzin od chwili, gdy przybędzie odpowiedź, że otrzymał ją Wilson.

List Króla Konstantyna do Wilsona.

Rotterdam, 11 stycznia. (T. wł.). — Dzisiejszy „Daily Telegraph“ donosi z Nowego Yorku: Król Konstantyn przesłał do Wilsona list, w którym wylicza krzywdy wyrządzone Grecyi, oraz pochwala postępowanie Wilsona na korzyść pokoju. Król głosi, iż stanowi on duszę Grecyi w walce z bezwzględnemi mocarstwami, nie powodującemi się żadnemi zasadami, które wydały jego naród na śmierć głodową.

Grecya przyjęła ultimatum koalicyi.

Ateny, 11 stycznia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutera: Odpowiedź rządu greckiego została doręczona wczoraj po południu. Grecya przyjęła ultimatum ententy.

Sytuacya w Grecyi.

Kopenhaga, 11 stycznia. (T. wł.). — W Atenach odbyła się wczoraj wieczorem demonstracya, podczas której wielki tłum ludzi przeciągał ulicami z portretem króla, wznosząc okrzyki: „Precz z wojną!“ Król znajdował się wówczas w teatrze miejskim, gdzie był obecny na przedstawieniu pewnej sztuki patryo-

tycznej; przyjmowano go tam demonstracyjnie z wielkim entuzyazmem.

Flota koalicyi odjechała z Pireusu wraz ze wszystkiemi wojskami ententy. Ostatni okręt wojenny francuski opuścił port przed pięcioma dniami; na kotwicy stoi jeszcze jedynie włoski okręt wojenny „Libya“. Ludność Pireusu wyczekuje w wielkiej trwodze zbliżających się wydarzeń.

Pierwsze następstwo konferencyi w Rzymie.

Bazylea, 11 stycznia. (T. wł.). — „Baseler Nachr.“ donoszą z Paryża, że ultimatum do Grecyi jest pierwszem bezpośredniem następstwem konferencyi rzymskiej. Jest to już drugie tego rodzaju pismo, wystosowane w ciągu miesiąca do Grecyi. Gdy konferencya odbywała się w Rzymie, 6 stycznia przybył memoryał grecki, podnoszący zarzuty natury politycznej i prawnej przeciwko wszystkim niemal zapewnieniom i gwarancyom, żądanym przez ententę w jej nocie. Konferencya w Rzymie wobec tego postanowiła przesłać Grecyi drugie krótkoterminowe ultimatum. Prócz przyjęcia żądań z dnia 31 grudnia domaga się ona również szybkiego wykonania w terminie ściśle określonym zobowiązań, wyszczególnionych w pierwszem ultimatum z dnia 14 grudnia. Przeniesienie wojsk do Peloponezu ma być dokonane w nader krótkim terminie, wyznaczonym przez ultimatum. Z punktu widzenia politycznego najbardziej uderzającem wydaje się bezwzględne przyłączenie się Włoch do mocarstw opiekuńczych.

Włochy a ultimatum do Grecyi.

Rzym, 11 stycznia. (T. wł.). — Agencya Stefaniego potwierdza, że nowe ultimatum do Grecyi zostało również potwierdzone przez Włochy, które zrzekły się wszak podpisania noty z dnia 31 grudnia pod pozorem, że nie są mocarstwem gwarantującem w stosunku do Grecyi. Odrazu należało się spodziewać, że rozłam, ujawniający się pomiędzy Włochami a ich sprzymierzeńcami w stosunku do polityki, uprawianej względem Grecyi, zakończyć się musi ustąpieniem Włoch. W każdym bądź razie wymagało to nadzwyczajnego wysiłku ze strony sprzymierzeńców, oraz osobistego nacisku przywódców paryskich i londyńskich, ażeby Włochy, według ich poglądu, przywrócić do opamiętania.

Posiedzenie komisyi do spraw służby pomocniczej.

Berlin, 11 stycznia. (T. wł.). Komisyę do spraw służby pomocniczej przy parlamencie Rzeszy zwołano ponownie na 19 stycznia na obrady wstępne w sprawie nowych zarządzeń dla przeprowadzenia prawa o służbie pomocniczej.

Na morzach.

Londyn, 11 stycznia. T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Zatopiono parowiec angielski „Bayneek“. Doniesiono również o zatopieniu parowca angielskiego „Tymvild“ (3023 t.).

Ostatnie telegramy.

Nota niemiecka.

Berlin, 11 stycznia. (T. wł.). — (Urzędowo). Tutejszym przedstawicielom rządów neutralnych doręczono następującą notę rządu niemieckiego.

Rząd cesarski za pośrednictwem rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki, rządu holenderskiego, hiszpańskiego i rządu szwajcarskiego otrzymał odpowiedź swych przeciwników na notę z dnia 12 grudnia, w której Niemcy w harmonii ze swymi sprzymierzeńcami proponowały bezzwłoczne przystąpienie do układów pokojowych.

Przeciwnicy odrzucają tę propozycyę, uzasadniając, iż jest to propozycya bez szczerości i bez znaczenia. Forma, w jaką przyobłekają oni swe oświadczenia, wyłącza odpowiedź na nie. Rząd cesarski przywiązuje jednak wagę do tego, by zamanifestować rządom mocarstw neutralnych pogląd swój na stan rzeczy.

Mocarstwa centralne nie mają żadnego powodu, by ponownie poruszać różnice w poglądach na przyczynę wojny światowej. Historya osądzi, kto ponosi olbrzymią winę wojny. Wyrok jej nie pominie zarówno angielskiej polityki osaczenia, polityki rewanżu Francyi, dążenia Rosyi do Konstantynopola, jak również podszczuwania Serbii, morderstwa serajewskiego i powszechnej mobilizacyi rosyjskiej, która oznaczała wojnę z Niemcami.

Niemcy i ich sprzymierzeńcy, którzy w obronie swej wolności i swego istnienia musieli chwycić za broń, uważają ten swój cel wojenny za osiągnięty. Natomiast mocarstwa nieprzyjacielskie coraz bardziej oddalają się od urzeczywistnienia swych planów, które, według oświadczeń ich dyplomatów odpowiedzialnych, zmierzają między innemi do zdobycia Alzacyi i Lotaryngii, oraz szeregu prowincyi pruskich, poniżenia i zmniejszenia monarchii austryacko-węgierskiej, rozbioru Turcyi i pokrzywdzenia Bułgaryi, wobec takich celów wojennych demaganie się przez przeciwnika pojednania, remuneracyi i gwarancyi, brzmi dziwnie w uszach przeciwnika.

Przeciwnicy propozycyę pokojową czterech mocarstw sprzymierzonych nazywają manewrem wojennym. Niemcy i sprzymierzeńcy ich muszą zastrzedz się z naciskiem przeciwko temu, by pobudki ich, które wyłożyli otwarcie, miano fałszować w podobny sposób. Przekonaniem ich było, że możliwym jest sprawiedliwy pokój, nadający się do przyjęcia przez wszystkie państwa wojujące, że można go było sprowadzić przez bezpośrednią ustną wymianę myśli, oraz że dlatego nie należało brać na się odpowiedzialności za dalszy przelew krwi. Wyrażona bez zastrzeżeń gotowość ogłoszenia swych propozycyi pokojowych przy przystąpieniu do układów, obala wszelką wątpliwość co do jej szczerości. Przeciwnicy, którzy mieli możność zbadania propozycyi pod względem ich treści, nie przedsięwzięli próby, ani też nie uczynili propozycyi ze swej strony, natomiast oświadczyli oni, iż pokój jest niemożliwy, dopóki nie zostanie zagwarantowanem przywrócenie pogwałconych praw i swobód, uznawanie zasady narodowości, oraz swobodnego istnienia drobnych państw. Szczerości, jakiej przeciwnik odmawia propozycyi czterech mocarstw sprzymierzonych, świat nie będzie mógł przyznać tym żądaniom, gdy będzie miał na względzie los narodu irlandzkiego, unicestwienie wolności i niezawisłości rzeczypospolitej Burów, podbój Afryki północnej przez Anglię, Francyę i Włochy, ucisk narodów obcych w Rosyi, a wreszcie bezprzykładne w dziejach obecnie pogwałcenie Grecyi.

Również do czynienia zarzutów czterem mocarstwom sprzymierzonym z rzekomych pogwałceń prawa międzynarodowego nie są uprawnione owe mocarstwa, które od początku wojny deptały prawo i podarły umowy, na których się ono opiera. Anglia już w pierwszych tygodniach wojny wyparła się Deklaracyi londyńskiej, której tekst właśni jej delegaci uznali za obowiązujące prawo międzynarodowe, a w dalszym przebiegu wojny nawet Deklaracyi paryskiej, tak, iż skutkiem jej samowolnych zarządzeń, dotyczących prowadzenia wojny na morzu, nastał okres bezprawia. Wojna ogłodzenia, zwrócona przeciwko Niemcom, i nacisk, wywierany w interesie Anglii, na państwa neutralne, znajdują się w niemniej krzyczącej sprzeczności z zasadami prawa międzynarodowego, jak z przykazaniami ludzkości.

Również sprzecznem z prawem międzynarodowem i niezgodnem z zasadami podstawowemi cywilizacyi jest stosowanie wojsk kolonialnych w Europie i przeniesienie wojny do Afryki, co nastąpiło przez zerwanie istniejących traktatów i zniweczyło powagę rasy białej w tej części świata, a w Rosyi uprowadzanie ludności cywilnej z Prus wschodnich. Alzacya i Lotaryngia, Galicya i Bukowina — to dalsze dowody, jak przeciwnik szanuje prawo i kulturę.

W zakończeniu noty swej z dnia 30 grudnia przeciwnicy wskazują na szczególne położenie Belgii. Rząd cesarski nie może tego uznać, iż rząd rząd belgijski ciągle jeszcze przestrzega swych obowiązków, jakie wkłada nań ich neutralność. Jeszcze przed wojną, pod wpływem Anglii wojskowo przystała Belgia do Anglii i Francyi, naruszając w ten sposób ducha układów, które miały zapewnić jej niezależność i neutralność. Rząd cesarski dwukrotnie oświadczał rządowi belgijskiemu, iż nie wejdzie do Belgii, jako wróg i prosił go o oszczędzenie kraju przed okropnościami wojny. W wypadku tym zaofiarował się on zagwarantować w całej pełni posiadałości i niezawisłość królestwa, oraz nagrodzenia wszelkich szkód, któreby zostały wyrządzone wskutek przemarszu wojsk niemieckich. Wiadomem jest, że królewski wielkobrytański rząd zdecydowany był w roku 1887.

Rząd belgijski odrzucił ponowną propozycyę Rządu Cesarskiego. Na niego, oraz na te mocarstwa, które zmusiły go do tego stanowiska, spada odpowiedzialność za los, który dotknął Belgię. Skargi na niemieckie prowadzenie wojny w Belgii i na zarządzone tam w interesie bezpieczeństwa wojskowego środki, Rząd Cesarski musi ponownie odeprzeć, jako nieprawdziwe. Ponownie składa on energiczne zastrzeżenie z powodu tych oszczerstw.

Niemcy i ich sprzymierzeńcy uczynili szlachetną próbę zakończenia wojny i stworzenia drogi do porozumienia pomiędzy walczącymi. Rząd cesarski stwierdza, iż zależy jedynie od decyzyi jego przeciwników, czy należy wkroczyć na drogę pokoju, lub nie. Rządy nieprzyjacielskie odmówiły pójść tą drogą. Na nich spada cała odpowiedzialność za dalszy rozlew krwi. Cztery mocarstwa sprzymierzone będą jednak prowadzić walkę ze spokojną ufnością i wiarą w ich dobrą sprawę, aż wywalczą pokój, który zagwranatuje ich narodom sławę, byt i swobodę rozwoju, zaś wszystkim państwom kontynentu europejskiego przyniesie dobrodziejstwo w postaci pracy nad rozwiązaniem wielkiego problemu kulturalnego przy wzajemnem uznaniu równych praw.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 11 stycznia wieczorem:

Odparto angielskie ataki częściowe w pobliżu Serre i Beaumont.

Nad Dźwiną i nad Prutem nie wydarzyło się nic szczególnego.

Henryk Sienkiewicz

wnuk Józefa Sienkiewicza, legionisty polskiego.

Notatki z życia kilku ostatnich pokoleń rodu Sienkiewiczów.

Sienkiewicze — ród to litewsko-żmudzki.

Źródłosłowem nazwiska jest imię Szymon, zdrobniale „Sień“, „Sieńko“ z akcentem na ó. Syn Sieńki, a więc Sieńkiewicz, Sieńkowicz, Sieniuta.

Na Litwie dużo miejscowości zawdzięcza swą nazwę temu imieniu w zdrobniałej jego postaci.

Mamy tam: Sieńczyce, Sieniki, Sieniszki, Sienincie, Sieniuszki, Sieninki, Sieniszcze, a także: Sieńki, Sieńkowicze, Sieńkiewicze, Sieńkowce, Sieńkiszki, Sieńkany, Sieńkańce, Sieńkowszczyznę i t. p.

W dokumentach litewskich XV wieku, a nazwisk wtedy jeszcze nie było, spotykamy się często z dostojnikami i szlachtą — bojarami Sieńkami. Dla odróżnienia jednych od drugich dodawano imię ojca lub też przezwisko.

Już w r. 1414 Sieńko, z rodu książąt Holszańskich, był za Wielkiego księcia Witolda namiestnikiem na Nowogrodzie Wielkim.

W księgach sądowych litewskich XV i XVI wieku, w tak zwanej Metryce litewskiej, drukowanej w Warszawie 1883 r. przez Bonieckiego pod tytułem „Poczet rodów“ i w Petersburgu 1903 r. przez komisyę archeograficzną, po rusku, występuje bardzo wielu Sieńków. Od nich poszło kilka rodzin szlacheckich na Litwie Sieńkiewiczów, którzy legitymowali się tam ze szlachectwa w końcu XVIII i na początku XIX wieku z herbami Leliwa, Łabędź (Franciszek, syn Józefa. Sienkiewicz w r. 1798), Bończa i Półkozic (Archiwa deputacyj szlacheckich w Wilnie i Kownie). Wiemy przecież, że już na Zjeździe w Horodle 2 grudnia 1413 r. szlachta litewska otrzymała herby polskie. Do herbu „Łabędź alias Skrzyński“, jak powiedziano w wiekopomnym tym akcie, przyjęty był żmudzin Golygunt. Od niego pochodzi wiele rodzin litewskich, pieczętujących się herbem Łabędź.

Byli na Litwie i Sienkiewicze z rodu książąt tatarskich, lecz wygaśli (t. 31 wydawnictw komisyi archeograficznej wileńskiej). Istnieją także Sienkiewicze rusińskiego pochodzenia na Wołyniu, Podolu, Ukrainie, w Smoleńskiem i Witebskiem.

Nas obchodzą tylko Sienkiewicze zamieszkali już w XVI wieku na Żmudzi, głównie w powiecie rossieńskim.

Akty sądu ziemskiego rossieńskiego XVI wieku zachowane w Archiwum Centralnem Wileńskiem, obecnie wydrukowane (Wilno 1901—1909 r.) wymieniają wielu ziemian Sieńkiewiczów.

Z nich Marcin, syn Józefa, urodzony koło 1700 r., żonaty był z Julianną Sylwestrowiczówną (Sielwestrowiczówną) h. Szeliga, z rodziny żmudzkiej, piszącej się obecnie Dowojna-Sylwestrowicz. Przeniósł się on w grodzieńskie, gdzie koło r. 1740 urodził mu się syn Michał.

Ten Michał Sienkiewicz, po wzięciu udziału w konfederacyi barskiej 1762 roku przeciwko ruskim wojskom najeździczym, uniknąwszy szczęśliwie wzięcia w niewolę i zesłania na Sybir, powrócił w strony rodzinne, gdzie ożenił się z Maryanną Ługowską herbu Lubicz, córką sędziego brzesko-litewskiego.

Tam w grodzieńskiem urodził mu się w r. 1773 syn Józef, późniejszy legionista polski, dziad Henryka.

Wkrótce owdowiawszy, przenosi się Michał Sienkiewicz z Litwy do Polski w radomskie.

5 grudnia 1775 r. Józef Ostaszewski sprzedał właśnie majątek swój Grotki, położony o 4 mile od Radomia, w parafii Bukowno Józefowi Oborskiemu herbu Roch-Kolumna za 23,000 złot. polskich. Dobra te objął w zarząd nasz Michał Sienkiewicz.

Chcąc korzystać w pełni z praw przysługujących szlachcie w koronie polskiej, zyskuje zaraz potwierdzenie swego starożytnego szlachectwa litewskiego, co miało miejsce na Sejmie Korannym 1775 roku. Czytamy o tem w postanowieniach sejmowych (Volumina legum VIII 308) co następuje:

„W nagrodę zasług ludzi mądrością i innemi cnotami obdarzonych onych za powszechną stanów zgromadzonych i skonfederowanych zgodą, z potomstwem obojga płci żyjącem i mającem się urodzić, do klejnotu szlachectwa polskiego przypuszczamy i onym gdy przysięgę na wierność Nam, Królowi i Rzeczypospolitej przed Wielmożnymi Pieczętarzami wykonają i obowiązki prawem na teraźniejszym sejmie ustanowione dopełnią dyplomy szlachectwa z Kancelaryi Narodowych wydać zlecamy“.

W liczbie wymienionych w tem nadaniu czytamy Michała Sienkiewicza.

Dyplom na szlachectwo wydano mu z kancelaryi królewskiej z przyznanym herbem „Oszyk“ vel „Oszyki“:

W polu srebrnem łabędź, pod którym z prawej strony kotwica ukośnie w prawo zwrócona, z lewej zaś strony pod tymże łabędziem łuk złoty z trzema grotami także w prawo ukośnie zwrócony. Nad hełmem w koronie trzy pióra strusie, (księga herb. hr. Ostrowskiego).

Przypuszczać należy, że było to udostojnienie lub też tak zwana odmiana herbowa. Do dawnego herbu „Łabędź“ dodano kotwicę i łuk.

Nazwa Oszyk jest przydomkiem rodziny od imienia przodka lub też od miejscowości kiedyś przez nią zamieszkiwanej. Na Żmudzi koło Kroż była w XVI wieku miejscowość zwana „Oszykowe pole“, po litewsku „Oszykis laukas“. (Akta sądowe ziemskie rossieńskie 1590 r. Wilno 1903).

Chcąc ostatecznie zaznaczyć zasługi przodków swoich, wnosi Michał Sienkiewicz 6 lutego 1782 r. do ksiąg ziemskich radomskich kopię nadania jakie jego przodek Piotr Oszyk Sienkiewicz „tysiącznik hospodarski wielkich wojsk koronnych“ (czyli dowódca oddziału wojsk królewskich w sile tysiąca ludzi, zwano bowiem na Litwie króla polskiego także hospodarem) otrzymał w r. 1589 od króla Zygmunta III, mianowicie dobra Limiatyszki i Carewszczyznę w województwie podolskiem. Wsie te już nie istnieją. Tyle przecież wojen przeszło od tego czasu przez te kresy Rzeczypospolitej polskiej.

Jednocześnie będąc już wdowcem po Maryannie z Ługowskich, żeni się Michał Sienkiewicz z Anną Oborską, córką Józefa Oborskiego, stolnika dobrzyńskiego i Anieli z Roszkowskich, właścicieli dóbr Grotki, któremi zarządzał.

Miał z nią synów Adolfa i Jana.

Zmarł wcześnie, bo przed rokiem 1795.

Tytułowano go przy końcu życia „łowczym zwinogradzkim“. Tytuły takie dawano bez względu na miejsce zamieszkania.

Najstarszym synem Michała, urodzonym z sędzianki Ługowskiej był Józef, dziad Henryka, legionista polski, o którym teraz mówić będziemy.

Utracił on matkę wkrótce po urodzeniu, ojciec zaś odumarł go, gdy miał wszystkiego lat kilkanaście. Macocha miała własnych synów, więc zapewne zbytnio się nim nie zajmowała. Szczegóły o jego życiu czerpiemy przeważnie z akt służbowych (Archiwum komisyi przychodów i skarbu i Archiwum komisyi emerytalnej).

Czytamy w nich, że Józef Sienkiewicz, syn Michała i Maryanny Ługowskiej, urodzony 1773 r., w grodzieńskiem, stanu szlacheckiego, wstąpił do wojska polskiego 1 sierpnia 1791 r. (a więc w wieku lat 18), jako artylerzysta („bombardyer“). Odbył całą kampanię pod Kościuszką i dostał się do niewoli ruskiej. Uwolniony z niej 11 listopada 1794 r. śpieszy pod chorągiew generała Dąbrowskiego do legionów polskich, walczących wtedy we Włoszech.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Honcraty.
Jutro: Hilarego, Weroniki.

Wschód słońca o godz. 8 m. 08.
Zachód o godz. 4 m. 10.

Rocznice.

Dnia 12 r. 1655. Szwedzi zajęli zamek Kruszwicki.
„ 1831. Wojsko moskiewskie przekroczyło granicę Królestwa Polskiego.
„ 1860. Zmarł w Krakowie generał Jan Zygmunt Skrzynecki.

Kronika łódzka.

Wybory do Rady miejskiej.

Onegdaj w sali komitetu giełdowego odbyło się zebranie wyborców II kuryi celem wysłuchania przemówień programowych, związanych z wyborami do Rady miejskiej. Zebraniu przewodniczył p. Edward Heyman, przemawiali zaś pp. dr. Konic, Herman Neumark i dr. Marceli Barciński, który wskazał na faktyczną bezpartyjność listy, stanowiącej jakby symbol harmonijnej zgody i współżycia wszystkich obywateli na tle wspólnej pracy. Do zadań przedstawicieli przemysłu i handlu należeć będzie torowanie pierwszych dróg do ożywienia przemysłu naszego z letargu wojennego rozwinięcia skrzydeł do dawnego szerokiego lotu i dalszego rozkwitu.

*

W komisaryacie wyborczym informują nas, że ostateczny wynik wyborów zostanie zakomunikowany oficyalnie dopiero po ukończeniu wyborów we wszystkich kuryach. Wybory trwać będą od poniedziałku 15 b. m. do niedzieli 21 b. m.

*

Do „D. Lodz. Ztg.“ donoszą z racyi rozpoczęcia się w Zgierzu wyborów do Rady miejskiej:

„W żadnej kuryi nie doszło do porozumienia, ponieważ Polacy stawiali nazbyt wielkie wymagania. W pierwszych 5 kuryach złożono po 3 listy wyborcze — polską, żydowską i niemiecką. W VI kuryi Niemcy głosują na kandydata maryawickiego, ponieważ rozporządzają tylko 170 głosami robotników. Natomiast maryawici w IV i V kuryi popierać będą listę niemiecką“.

*

Wczoraj odbyły się wybory na radnych do I kuryi w Zgierzu. Wybrani zostali: inż. Słaboszewicz, ks. prałat Stefański, p. Roman Hoffman i Isucher Szwarc.

Dziś odbywają się wybory w II kuryi.

Z Tow. pracowników aptek.

W celu dopomożenia farmaceutom, studyującym na uniwersytecie warszawskim, Towarzystwo wzajemnej pomocy pracowników aptek m. Łodzi, zakupiło przedstawienie teatralne na rzecz funduszu stypendyalnego im. H. Sienkiewicza, utworzonego przy Towarzystwie. Przedstawienie odbędzie się dziś w teatrze Polskim przy ul. Cegielnianej 63. Graną będzie sztuka w 4-ch aktach „Panny“ Wolffa.

Rocznica pwstania styczniowego w szkołach.

Jutro w lokalu Stow. nauczycieli chrześcian — Andrzeja 4 — odbędzie się pierwsze poświąteczne posiedzenie Sekcyi nauczania elementarnego, na którem m. in. będzie omawiana sprawa obchodu rocznicy 22 stycznia w szkołach.

Zjazd żyd. Tow. sanitarnych.

Na posiedzeniu członków Tow. sanitarnego „Czerwona tarcza Dawida“ postanowiono zorganizować w Łodzi zjazd delegatów prowincyonalnych Tow. sanitarnych celem opracowania programu dalszej działalności tych instytucyj, a nadto otwarcia oddziałów w miejscowościach, gdzie Tow. takich niema.

Z miejscowej Rady opiekuńczej.

W miesiacu ubiegłym wpłynęło do kasy Rady ogółem 28.872 rb. 59 kop. Sumę powyższą wydatkowano w sposób następujacy:

Na żywienie dzieci — 9.980 rb., tanie kuchnie— 5.777, zasiłki dla schronisk 720, pożyczki dla inteligencyi — 5.989, drobne pożyczki i zapomogi 980, wydatki administracyjne 543 rb. 69 kop., zwrócono pozostałość pożyczki 3.730 rb., wreszcie zwrócono I ratę pożyczki z funduszu aprowizacyjnego— 105 rb.

Osobiste.

Dr. B. Knichowiecki, lekarz 10 dzielnicy, opuszcza swe stanowisko, wstępując do wojska polskiego. Dr. K. udaje się do Zambrowa w ziemi łomżyńskiej, gdzie konsystuje pułk II legionów, aby objąć stanowisko lekarza tego pułku.

Delegacya zaprowiantowania miasta

przy magistracie miasta Łodzi ma większą ilość grochu pośledniego do sprzedania. Groch ten nadaje się w zupełności jako pasza dla bydła i nierogacizny. Zaleca się posiadaczom bydła i nierogacizny śpieszne zaopatrzenie się w powyższy produkt.

Zamówienia przyjmuje Wydział żywnościowy, Nowy Rynek nr. 14, okienko 3.

Odczyt F. Beczkowicza.

W poniedziałek, d. 15 b. m., o godz. 8-ej wiecz. wygłosi w sali teatru Polskiego p. F. Beczkowicz, kand. nauk ekonomicznych, odczyt na temat: „Być albo nie być“. W odczycie tym, nie czytanym, lecz mówionym, poruszone być mają najaktualniejsze zagadnienia sprawy polskiej ze stanowiska zupełnie politycznie niezależnego, w oświetleniu nowym i rzeczowym. Nie wątpimy, że ze względu na aktualność tematu, jak i osobę nowego działacza społecznego, obdarzonego niepospolitym jak dowiadujemy się, darem krasomówczym, odczyt ten wzbudzi zainteresowanie w szerokich kołach inteligencyi naszego miasta. Bilety są do nabycia w Czytelni Nowości Alfreda Straucha, Dzielna 16.

Odczyty Cezarego Jellenty.

Przypominamy, że w poniedziałek 15 b. m. o godz. 6½ wieczorem, w Resursie rzemieślniczej, p. Cezary Jellenta rozpoczyna seryę trzydziestu odczytów o Mickiewiczu, Słowackim i Krasińskim. Pozostałe w niewielkiej liczbie bilety nabywać można w kancelaryi 2-go gimnazyum, Placowa 13, od godz. 10 — 2 po poł.

Łódzka orkiestra symfoniczna.

Na XIII-ym z rzędu koncercie symfonicznym w d. 15 b. m. Ł. O. S. odtworzy pod batutą dyr. Bronisława Szulca m. i. wspaniałą, cieszacą się nigdy niesłabnącem powodzeniem „Symfonię Patetyczna“ Czajkowskiego. Jako solista wystąpi skrzypek Henryk Czapliński.

Bilety i abonamenty są do nabycia w biurze koncertowym „Friedberg i Koc“, Piotrkowska 90.

Teatr Polski.

W sobotę, dn. 13 stycznia r. b. premiera słynnej tragedyi czeskiego poety Juliusza Zeyera p. t. „Neklan“. Prasłowiańska treść Neklana i barwność niezwykłych postaci nadają temu utworowi cechy głęboko ciekawego zjawiska scenicznego. Nowe dekoracye i stylowe kostyumy. Neklana reżyseruje p. J. Orliński. Główne role grają pp.: Rychterówna, Korczak, Klońska, Samborski, Orłowski, Olędzki, Machalski, Staszewski i Nawrocki. Posiadacze abonamentu proszeni są o wcześniejsze zamawianie miejsc na jutrzejszą premierę.

„Casino“.

„Chcemy męża“, oto tytuł rozreklamowanej w Warszawie farsy, która wkrótce ukaże się na ekranie w teatrze „Casino“. W farsie tej, podobno nader wesołej, która wykonała warszawska firma kinematograficzna „Sfinks“ występują prócz pp.: Kalinowskiej, Manowskiej, Różyckiego — Mary Mrozińska i Ed. Gasiński.

Kradzieże.

Ze sklepu Sendera Biedermana przy ulicy Północnej 9, skradziono 450 sztuk bateryj do lamp elektrycznych i różne inne rzeczy wartości rb. 420.

Ze stajni Franciszka Gawrończaka, przy ulicy Cegielnianej 14, skradziono 2 konie i wóz wartości rb. 1 300.

Wieśniakowi, Stanisławowi Jarzębowskiemu, ze wsi Zagaj, skradziono 2 konie wraz z zaprzęgiem wartości rb. 2.000.

Z mieszkania Wolfa Dauma, przy ulicy Konstantynowskiej nr. 11/13, skradziono 34 pary rękawiczek i inne rzeczy na sumę rb. 500.

Z taniej kuchni dla dzieci przy ulicy Wysokiej nr. 27, skradziono artykuły spożywcze wartości rb. 113 kop. 58.

Z Piotrkowa.

Pisma miejscowe zamieściły list ks. Józefa Bromskiego, w którym tenże komunikuje, że rezygnuje z urzędu 1-go wice-prezydenta m. Piotrkowa.

Zmarli na prowincyi.

Dr. Leon Rutkowski w Płońsku.
Ks. kanonik Jan Piotrowski w Płocku.

To i owo.

Z psychologii hałasu.

Przed paru laty w wiedeńskim klubie naukowym wygłosił profesor Lessing z Hanoweru interesujący wykład o psychologii hałasu. Poustawiał on cały szereg zabawek dziecinnych, które po kolei wprawiał w ruch. Hałas był ogłuszający. Jakież są motywy w duszy człowieka, które go skłaniają do sprawiania ustawicznie hałasu, skoro możnaby prawie wszystkie czynności wykonywać cicho? Czyni się to, bo za robieniem hałasu ukrywa się żądza potęgi, bo każdy, kto sprawia hałas, widzi w nim objaw życia. Schopenhauer nazywał hałas nowożytnem prawem pięści. Tłum nieucywilizowany zaznacza swe istnienie hałasem.

W ostatnich stu latach zwiększyła się ogromnie ilość ludzi, w 1800 r. było ich 950 milionów, w 1900 r. 1570 milionów. Okoliczność ta stawia ludzi wobec bardzo trudnego problematu narodowo - ekonomicznego. Rausseau mówi, że dużo ludzi psuje powietrze, oczywiście także i powietrze moralne. Liczba niewykształconych zwrosła w nieskończoność a z nią i serya ich właściwości i wad. Jeden człowiek działa na nerwy drugiego. Jasnem jest przeto, że nerwy się psują. Cierpią one niesłychanie przez olbrzymi rozwój hałasu. Wszelkie szmery, które dochodzą do świadomości, niszczą nerwy.

Pewien młody uczony japoński wykazał niezmierzone szkody, które hałas wyrządza ludzkiemu organizmowi. Tyfus występuje w mieście wśród objawów gwałtowniejszych, aniżeli na wsi. Zdrowy sen jest w mieście zupełnie wykluczony. Wszystkie te zjawiska razem wzięte wywołują neurastenię.

Spostrzeżono to już dawno i usiłowano zaradzić złemu. W Rzymie nie wolno było zakładać kuźni na ulicach, gdzie mieszkali uczeni. Wagner popełnił okrucieństwo, chcąc się uwolnić od hałasu; przed oknami swego mieszkania w Rzymie kazał sypać tłuczone szkło, aby bose dzieci nie mogły się tam bawić.

Mieszkanie Tomasza Careyla otoczone było podwójnym murem i warstwą torfu, tłumiącą hałas. Ruch antyhałasowy narodził się w New Yorku. Żona pewnego milionera denerwowana ustawicznymi sygnałami okrętowymi, dała temu ruchowi początek. Rezultatem była ustawa przeciw zbytecznym sygnałom. Marek Twain zorganizował dzieci szkolne przeciw hałasowi.

Związek przeciw hałasowi zdziałał, że na ulicach, gdzie są szkoły, albo szpitale, umieszczone są tablice, wzbraniające hałasu. Członkowie tworzą rodzaj dobrowolnej policyi i występują przeciw hałasującym. Podobne stowarzyszenia powstały w Londynie i w Niemczech. W wielu wypadkach nie można liczyć na pomoc władz, bo prawo ma pod tym względem wiele luk. Hałasowania we własnem mieszkaniu nie można nikomu zakazać. Ileż jest zupełnie zbytecznych hałasów w mieście. Ogłuszające sygnały automobilowe, dzwonki tramwajowe i hotelowe, fortepiany, gramofony, katarynki i t. d. Ale, aby dojść choćby do zmniejszenia hałasu, potrzeba jeszcze wiele kultury, a zwłaszcza u nas w Łodzi.

Zachowała się szczęśliwie w papierach po legioniście Kazimierzu Luksie „Lista imienna oficerów Legionów polskich we Włoszech, wojsk posiłkowych przy Rzeczypospolitej Cyzalpińskiej od roku 1797 po koniec 1806 r., jako też Legii Nad-Dunajskiej od r. 1779 przy wojskach Rzeczypospolitej Francuskiej po koniec roku 1802“. (Tak brzmi tytuł).

Obejmuje ta lista wszystkich oficerów-wojowników, którzy walczyli we Włoszech na St. Domingo, w Egipcie, a później wcieleni do armii wojsk polskich Księstwa Warszawskiego, zasłynęli w walkach w Hiszpanii, Niemczech, w wyprawie 1812 roku, aż do upadku Napoleona I.

Lista ta obejmuje 863 nazwiska oficerów. W ich liczbie czytamy i porucznika Józefa Sienkiewicza. Lista ta wydrukowaną została w dziele Wójcickiego „Cmentarz Powązkowski“ (Warszawa, 1858, t. 3-ci), dokąd ciekawych odsyłamy.

Gdy Legiony generała Dąbrowskiego rozwiązane zostały w r. 1806, przeszedł Józef Sienkiewicz 2 lutego 1807 r. w stopniu porucznika do legii francuskiej zwanej także północną, pozostającej pod dowództwem Zajączka, a następnie Radziwiłła (Wielka Encyklopedya ilustrowana pod „Legiony“), lecz wkrótce, bo już 6 maja 1807 roku z wojska wystąpił, mając zamiar poświęcić się służbie cywilnej swego kraju.

12 października tegoż roku zostaje mianowany leśniczym leśnictwa Rajgród w łomżyńskiem, z miejscem zamieszkania we wsi „Wożna Wieś“, o 7 wiorst od Rajgrodu. Kaucyę za nim 1,800 złotych polskich wniósł do kasy rządowej Stanisław Sulgostowski, dziedzic dóbr Telaki na Podlasiu.

Pozostawał na tym urzędzie przez lat 10, do 1 czerwca 1817 r., gdy przeniesiony został do leśnictwa Łomżyńskiego, zaś 1 lipca 1818 roku z podwyższeniem pensyi do leśnictwa Brańszczyk.

W międzyczasie, bo 12 sierpnia 1812 r. żeni się Józef Sienkiewicz z Teklą Niewodowską. Akt małżeństwa spisano w parafii Rajgród i ówczesnym zwyczajem przed osobnym urzędnikiem stanu cywilnego (Archiwum sądu pokoju w Szczuczynie). W akcie wymieniony jako „Kapitan Wojsk polskich i nadleśny dóbr narodowych“ lat 42, syn niegdy Michała i Maryanny z Ługowskich“. Zaś oblubienica, jako Tekla z Niewodowskich, córka Józefa, właściciela wsi „Kramkówka“ w obwodzie białostockim i Anny z Nowakowiczów-Ranickich, córki Jacka Nowakowicza-Ranickiego, cześnika mińskiego i Teresy z Głowackich. Nowakowicze serbskiego pochodzenia. Józef Niewodowski, z Niewodowa, herbu Suchekownaty, komisarz do zbierania podatku „ofiary“ w r. 1789, dla obrony zagrożonej Polski, był właścicielem także Niewodowa i Dzierżanowa, w Łomżyńskiem, synem miecznika Antoniego z Niewodowa Niewodowskiego.

Z małżeństwa tego urodził się we wsi Wożna par. Rajgród 30 czerwca 1813 roku syn, któremu na chrzcie świętym dano imiona Józef-Paweł-Ksawery. W akcie chrztu rodzice nazwani Józef pułkownik i Tekla z Niewodowskich, sędzianka, Sienkiewicze.

Rodzicami chrzestnymi byli Stanisław Obrycki, radca powiatu „biebrzańskiego“ i Domicella Dobrosielska.

Zarząd leśnictwa „Brańszczyk“ był w Udrzyniu, wsi położonej w powiecie ostrowskim, między Ostrowem a Wyszkowem, tam więc małżonkowie Sienkiewicze na stałe zamieszkali.

1 października 1825 r. pisze Józef Sienkiewicz do Komisyi rządowej przychodów i skarbu, prosząc o urlop na dwa tygodnie do Radomia „dla załatwienia interesów, tyczących się działu majątku familijnego“. Chodziło o Grotki, który to majątek od śmierci w r. 1804 Anny z Oborskich Sienkiewiczowej dziedziczyli wspólnie z nim jego bracia przyrodni Adolf i Jan Sienkiewicze.

23 kwietnia 1826 r. Józef Sienkiewicz „ze względu na długoletnie zasługi w służbie leśnej rządowej“ otrzymuje rangę „nadleśnego“ z pensyą etatową 2,000 złp.

28 października 1827 r. prosi znowu o urlop na 28 dni „jako powołany niespodzianie w województwo sandomierskie do Radomia dla załatwienia interesów familijnych“.

Chodziło o ustalenie zarządu majątku Grotki świeżo przez niego nabytego. Czytamy w samej rzeczy w księdze hypotecznej dóbr Grotki, że 27 marca 1827 r. dobra te nabyte zostały w drodze działów familijnych przez Józefa Sienkiewicza „byłego kapitana Wojsk Polskich, nadleśnego lasów narodowych w Łomży“ i przez jego małżonkę Teklę z Niewodowskich za 31,050 złotych polskich.

Na razie pozostał Józef Sienkiewicz na służbie rządowej. Do Grotek tylko dojeżdżał.

W roku 1829 bierze urlop na 28 dni celem ratowania zdrowia. W prośbie zaznacza, że chce jechać do wód goździkowskich. Było to modne wtedy miejsce kuracyjne w Goździkowie, w pow. opoczyńskim, gub. radomskiej, a więc niedaleko Grotek. Znajdowało się tam źródło szczawy żelazistej bardzo skuteczne na różne dolegliwości. Zjeżdżano się tam licznie. Śliczny park, łazienki, sala balowa uprzyjemniały pobyt. Z tego wszystkiego niestety dzisiaj śladu już nie zostało (Słownik geograficzny). 6 grudnia 1829 r. prosi o przeniesienie go do leśnictwa Przasnyskiego, jako, jak pisze w podaniu „więcej spokojnego i w którego okolicy w każdej chwili może doznawać rady lekarskiej“. Przeniesienie to otrzymał 3 lutego 1830 r., lecz już z takowego nie skorzystał.

Konieczność zamieszkiwania w Grotkach, wiek — lat 57 i słabość zdrowia powodują Józefa Sienkiewicza, że 9 marca 1830 roku wnosi podanie do Komisyi rządowej przychodów i skarbu, że „gdy coraz więcej czuje się być osłabionym na zdrowiu z powodu długoletniej służby w zawodzie wojskowym, jako też w stopniu dzisiejszym“, prosi o zwolnienie go z urzędu.

Otrzymuje takowe 24 marca 1830 r. „dla słabości zdrowia“.

Z akt służbowych widzimy, że miał dwóch synów Józefa i Jana i 3 córki z imion niewiadome.

Emerytury otrzymał za 22 lata 4 miesiące 24 dni służby 800 złotych polskich.

Przenosi się do Grotek 6 marca 1830 r. Dokupuje od swych przyrodnich braci sąsiedni folwark Laskową Wolę w cenie po 1,000 złotych polskich za włókę „ile się z pomiaru okaże“.

W r. 1832 folwark Laskową Wolę odstępuje synowi swemu Józefowi, ojcu Henryka, za 5,000 zł. pol.

W r. 1838 Józef Sienkiewicz, syn Michała i Maryanny z Ługowskich, dziedzic dóbr Grotki, legitymuje się ze szlachectwa w byłej Heroldii Królewskiego polskiego z herbem Oszyk na co dyplom z d. 17/29 maja 1838 roku za Nr. 1446 otrzymał. (Akta b. Heroldii).

16 września 1843 r. dobra Grotki sprzedaje drugiemu synowi swemu Janowi za 9,300 rubli, który jednocześnie dokupuje i Laskową Wolę od brata swego Józefa.

Lecz już 28 sierpnia 1846 r. Jan Sienkiewicz sprzedaje całe to dziedzictwo Piotrowi i Maryi małż. Barańskim za 10,500 rb.

Józef Sienkiewicz, legionista polski i nadleśny dóbr narodowych, podpisywał się zawsze przez „ń“: Sieńkiewicz, zapewne więc i jego przodkowie tak wymawiali i podpisywali swe nazwisko, ze względu na źródłosłów „Sieńko“ a nie „Sienko“.

Józef Sieńkiewicz zmarł 23 sierpnia 1852 roku. Pozostała po nim wdowa miała sobie przyznane 400 złp. emerytury. Zmarła w 1855.

Syn Józefa Sienkiewicza i Tekli z Niewodowskich, Józef (Józef-Paweł-Ksawery), urodzony w parafii Rajgród 1813 r., jako 17-letni młodzieniec, wziął udział w rewolucyi 1830 r. Następnie osiadł na stałe w Laskowej Woli, którą mu, jak piszemy, rodzice odstąpili.

Nie znajdując na tym małym folwarku dostatecznego pola do pracy, osadza tam rządcę, sam zaś kupuje dobra Świetochów Stary w powiecie węgrowskim na Podlasiu w parafii Pniewnik, gdzie na stałe zamieszkał.

(D. n.)

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

O mianowaniu Rady Stanu.

(o) „Deutsche Warsch. Ztg." pisze:

Prowizoryczna Rada Stanu w Królestwie Polskiem zbierze się w Warszawie w najbliższych dniach. W ten sposób spełnia się ważna część programu, zapowiedzianego przez akt 5-go listopada: aby udzielić mieszkańcom generał - gubernatorstwa warszawskiego i lubelskiego z ich własną pomocą już teraz ogólnych urządzeń państwowych, które mają stanowić rękojmię przyszłej budowy i bezpieczeństwa przyszłego państwa polskiego.

Rozporządzenie generał - gubernatora v. Beselera zapowiedziało dnia 12 listopada utworzenie Rady Stanu i połączonego Sejmu w Królestwie Polskiem.

Rada Stanu według tego ma się składać z członków wybranych i mianowanych.

Ponieważ jednak było do przewidzenia, że przeprowadzenie wyborów zabierze jeszcze nieco więcej czasu, zamiary administracyi niemieckiej zmierzały z początku do tego, aby w porozumieniu z władzami austro - węgierskiemi powołać prowizoryczną Radę Stanu dla Królestwa Polskiego.

Po osiągnięciu tego porozumienia, obydwaj generał - gubernatorowie wydali dn. 26 listopada rozporządzenie co do utworzenia prowizorycznej Rady Stanu.

Prowizoryczna Rada Stanu, jak głosi już jej nazwa, jest to prowizoryum, które będzie miało znaczenie tylko dopóty, dopóki na zasadzie połączonych wyborów nie zostanie utworzoną w Królestwie Polskiem Rada Stanu.

Według rozporządzenia z dn. 26 listopada Rada Stanu ma wydawać swoją opinię we wszystkich sprawach prawodawczych, z któremi obiedwie administracye występują do niej wspólnie lub pojedyńczo.

Dalej Rada Stanu jest powołana do współdziałania w wytwarzaniu dalszych urządzeń państwowych w Królestwie Polskiem.

Przedewszystkiem ma przygotować zaprowadzenie polskiej administracyi państwowej i współdziałać nad projektami i rozporządzeniami mającemi na celu unormowanie wspólnego przedstawicielstwa.

Oprócz tego Rada Stanu ma prawo do wniosków inicyatywnych i podawania projektów (Anregungen) w sprawach krajowych.

Z jej ważnych zadań w dziedzinie organizacyi państwowej wynika bezpośrednio również współdziałanie w utworzeniu armii polskiej.

W końcu przypada jej jeszcze ważne zadanie załatwienia szkód wojennych, staranie się o konieczne podniesienie kraju i wyznaczenie potrzebnych na to środków z udzielonych do rozporządzenia przez administracye kredytów, albo też za pomocą dodatku do podatków bezpośrednich, albo też za pomocą pożyczek.

Prowizoryczna Rada Stanu składa się z 25 mianowanych członków, z których 15 pochodzi z okręgu administracyi niemieckiej i 10 z austro - węgierskiej.

Obydwaj generał - gubernatorowie wysyłają po jednym komisarzu rządowym i po dwóch zastępców.

Rada Stanu wybiera ze swego łona przewodniczącego, który posiada tytuł marszałka koronnego.

Jak głosi rozporządzenie z dnia 26 listopada, członkowie Rady Stanu mają być „wtajemniczeni w życzenia i interesy narodu, oraz na mocy swego stanowiska zdolni do przedstawicielstwa we wszystkich dziedzinach i zawodach".

Tworząc listę członków należało uwzględnić te zasady przedewszystkiem, ale trzeba było też wedle możności wziąć pod uwagę życzenia licznych partyj politycznych.

Jako pocieszający fakt trzeba zaznaczyć, że mniej więcej wszystkie partye chciały posiadać w Radzie Stanu swych przedstawicieli, że nawet te partye, które dotychczas uchodziły za bierne, czyli neutralne, chciały stanąć na gruncie aktu z dnia 5-go listopada.

Na tej podstawie prowadzono rokowania, nie było jednak możliwe utworzyć listy uwzględniającej równomiernie wszystkie partye, ponieważ partya prawicy chciała widocznie zapewnić sobie w Radzie Stanu większość i dlatego rokowania z nią się rozbiły.

Obecnie utworzono prowizoryczną Radę Stanu, w której żywioły konserwatywne są przedstawione przez kilku niezależnych wielkich właścicieli ziemskich, włościan i księży, do której jednak należą również przedstawiciele lewicy i tak zw. centrum.

Że stara arystokracya kraju nie jest przedstawiona w tym stopniu, jakby to odpowiadało jej politycznemu i ekonomicznemu znaczeniu, to się tłomaczy tem, że właśnie ci członkowie szlachty, którzyby do tego szczególniej się nadawali, obecnie są poza krajem.

Pomimo istniejących trudności udało się jednak połączonym usiłowaniem obojga administracyi utworzyć taką listę członków, która obejmuje przedstawicieli wszystkich stanów w kraju.

Wraz z powołaniem prowizorycznej Rady Stanu uczyniono ważny krok ku przygotowaniu polskiej administracyi państwowej. Czy połączone z tem nadzieje się spełnią, będzie to zależało nie tylko od starań i woli członków Rady Stanu, ale też od zrozumienia, z którem jej praca spotka się wśród ludności.

Wystawa legionistyczna.

(o) W sali portretowej gmachu Tow. Zachęty otwarto dzisiaj wystawę rysunków i akwarel Jana Gumowskiego. Zajmująca i na wysokiem poziomie artystycznym stojąca kolekcya odnosi się przeważnie do dziejów i przeżyć pierwszej brygady legionów, których artysta jako jej uczestnik był bezpośrednim świadkiem. Naczelne miejsce zajmuje doskonały akwarelowy portret brygadyera Piłsudskiego.

Walka z chorobami zakaźnemi.

(o) Dla skuteczniejszej walki z chorobami zakaźnemi w gminach podmiejskich, skąd choroby przedostają się do miasta, poruszono projekt rozciągnięcia na gminy podmiejskie przepisów o izolacyi chorych i przyjmowania mieszkańców gmin do miejskich domów izolacyjnych, znajdujących się na przedmieściach.

Dozór nad biurami pośrednictwa pracy.

(o) Prezydyum policyi zaproponowało magistratowi rozciągnięcie dozoru nad istniejącemi w mieście prywatnemi biurami pośrednictwa i rekomendacyi pracy. Biur takich w ostatnich czasach powstała w Warszawie znaczna liczba. Na działalność ich napływają do władz liczne skargi od poszkodowanych. Również zalecono opracować warunki dla wydawania koncesyj na podobne biura. Sprawę powyższą magistrat ma przekazać milicyi dla przedwstępnego przestudyowania i opracowania wniosków.

Legat Blocha.

(o) Ś. p. Jan Bloch zostawił gminie żydowskiej w Warszawie legat w sumie 30.000 rb., której procenty przeznaczone są na wsparcia dla żydowskich malarzy-artystów. Na ostatniem zebraniu gmina rozdała z tego funduszu 1.000 rb. 17 artystom, w charakterze zapomóg zwrotnych. Jak jednak prasa żydowska zaznacza, dotąd ani jeden nie zwrócił zapomogi, mimo, że są śród nich ludzie bardzo zamożni.

Osobiste.

(o) W pismach warszawskich obiega wiadomość, że w sobotę nadchodzącą wyjeżdża do Zakopanego, w celu zawarcia obrzędu zaślubin z córką burmistrza p. Drzewieckiego, kierownik wydziału szkolnego m. st. Warszawy, p. Borowski. Podróż poślubna będzie trwała miesiąc.

Cech odlewników.

(o) Wskutek wystąpienia Urzędu starszych cechu zgromadzenia giserów do magistratu, prezydent miasta, stosownie do wyrażonych życzeń urzędu, pozwolił na zmianę nazwy cechu giserów na cech odlewników, oraz sporządzenia nowej pieczęci z takimże napisem.

Zaliczki na książki oszczędnościowe.

(o) Bank Wschodni niemiecki zwrócił się z zapytaniem do magistratu, kiedy rozpocznie się wydawanie pożyczek z gwarancyą zarządu miasta, na książeczki oszczędnościowe kas rosyjskich.

Z cechu szewców.

(o) W cechu szewców, liczącym najwięcej członków, którego starszym jest od niedawna p. Paweł Nowicki, zorganizowano już taki zarząd cechowy, jakiego domaga się regulamin, uchwalony podczas jubileuszu cechowego. Oprócz urzędu starszych, do zarządu należą przewodniczący komisyj, których 5 istnieje przy cechu „a mianowicie: 1) komisya rachunkowa, 2) szkolna, 3) kulturalno-towarzyska, 4) obchodów i uroczystości, 5) komisya kasy pogrzebowej. Oprócz kursów zawodowych, o których otwarciu w lutym już donosiliśmy, odbywają się stale pogadanki zawodowe co miesiąc, osobno dla majstrów i osobno dla czeladzi. Gospoda czeladzi rządzi się autonomicznie, korzystając bezpłatnie z lokalu cechu. Świeżo powstała komisya reorganizacyjna, mająca na celu badanie braków i potrzeb cechu i starania o postęp tegoż.

O fałszywe ruble.

(o) Jak wiadomo, w Warszawie pojawiły się w znacznej ilości fałszywe banknoty rublowe. Niektórzy z winowajców zostali już aresztowani. Świeżo wpłynęła do sądu okręgowego sprawa Stanisława Żdżarskiego, handlowca, i Romana Tyszki, tkacza, zamieszkałych ostatnio w domu nr. 32 przy ulicy Wielkiej, których uwięziono pod zarzutem podrabiania i puszczania w obieg banknotów rublowych.

Napad bandytów.

(o) Do mieszkania zarządzającej sklepem komitetowym, Anieli Stalkowej, przy ul. Chłodnej 68, wtargnęli dwaj zamaskowani bandyci, sterroryzowali rewolwerami zarządzającą i współpracownicę Borowską, zrabowali całodzienny wpływ kasy sklepu komitetowego 432 rb. 60 kop., w walucie rosyjskiej 262 rb. 5 kop. i w walucie niemieckiej 379 marek, oraz 117 bonów mącznych, 622 cukrowe i 100 chlebowych. Po zrabowaniu pieniędzy, opryszkowie oddalili się, grożąc śmiercią w razie wszczęcia alarmu.

Z sądów.

Nie udało się.

(o) Donosiliśmy przed paru miesiącami o procesie, wytoczonym przez jednego z robotników przeciwko B. Aronowiczowi, właścicielowi fabryki łóżek żelaznych przy ul. Smoczej, oraz o wyroku, zasądzającym na rzecz robotnika 408 rb. P. Aronowicz, który przyjechał do sądu karetą, po zapadnięciu wyroku, zwrócił się do sądu pokoju XVII okręgu, który wydał wyrok, z prośbą o rozłożenie wyroku wobec „ciężkich czasów" na raty.

Sąd jednak odrzucił tę prośbę.

Na dzień 5 b. m. wyznaczona została licytacya, lecz nie doszła do skutku, gdyż p. Aronowicz uzyskał wstrzymanie w sądzie pokoju X okręgu st. m. Warszawy, w prośbie do którego podał fałszywy adres robotnika (przy wskazaniu adresu prawdziwego sprawa nie podlegałaby kompetencyi tego sądu). Wczoraj na sprawie ujawniły się okoliczności, dzięki którym p. Aronowicz, nie otrzymawszy wstrzymania licytacyi w jednym sądzie, uzyskał je w drugim.

Pełnomocnik robotnika, adw. przys. Robin, wnosił o odrzucenie prośby p. Aronowicza dlatego, że wniesiona została do sądu niewłaściwego, o uwzględnienie prawdziwego adresu robotnika, wskazując, że właściwy sąd raz już prośbę p. Aronowicza odrzucił. Sąd uwzględnił te wywody, prośbę Aronowicza o rozłożenie na raty odrzucił, nadto zaś skazał go na 25 rb. kosztów.

Zaznaczyć należy, że tego rodzaju „szukanie szczęścia na wstrzymanie licytacyi" wchodzi coraz bardziej w modę; należałoby przeto przeprowadzić zasadę, że rozłożenie wyroku na raty i wstrzymanie egzekucyi całości winno być decydowane jedynie przez ten sąd, który wydał wyrok.

Śniadanie na strychu.

(o) 20-letni Alter Getlinger i 24-letni Icek Prager, już karani sądownie za kradzieże, schwytani zostali przed kilku tygodniami na strychu domu Nr. 33 przy ul. Nalewki, gdy kradli schnące koszule.

Oskarżeni tłomaczyli się, że byli głodni i weszli do domu, by poprosić o jałmużnę; ponieważ wszędzie im odmówiono, otworzyli strych wytrychem i postanowili coś ukraść, by mieć na śniadanie.

Sąd skazał G. na 4, P. na 2 miesiące więzienia.

Okradzenie głuchoniemego.

(o) Nawet najbiedniejsi ludzie padają ofiarą złodziejów.

Doświadczył tego na sobie głuchoniemy furman, Stanisław Palmorski, któremu przygodny znajomy, Józef Paliszewski, już karany za kradzieże, skradł z kieszeni 5 rb. Oskarżony wczoraj nie przyznał się do winy, twierdząc, że głuchoniemy mylił się, oskarżając go. Badany za pośrednictwem p. Br. Chabiery, nauczyciela z zakładu dla głuchoniemych, poszkodowany stanowczo potępił Paliszewskiego.

Sąd, pod przew. sędziego dra Krejszera skazał Paliszewskiego na 10½ miesiąca więzienia, zaliczając na poczet kary 10 miesięcy więzienia prewencyjnego.

Wieści z Rosyi.

Brusiłow obejmuje dowództwo w Rumunii.

„Matin" dowiaduje się z Petersburga, że generał Brusiłow objął naczelne dowództwo armii rumuńskiej. W ubiegłym tygodniu obradował on z królem Ferdynandem i generałem Berthelotem.

W Rosyi zaprzeczają pogłoskom o walkach na morzu.

„Ruskij Inwalid" dowiaduje się, że pogłoski utrzymywane przez pewną część zagranicznych gazet neutralnych państw, jakoby na morzu północnem stoczono większą jakąś walkę pomiędzy wojennemi flotami poszczególnych państw wojujących, nie odpowiadają rzeczywistości. Chodzi widocznie — według informacyi dziennika rosyjskiego — o omyłkę spowodowaną tem, iż podobne plany starcia na morzu coprawda istniały od dłuższego czasu, lecz dotąd nie doprowadziły one do żadnego skutku realnego. W Rosyi o bitwach na morzu większych rozmiarów z ostatnich czasów nic nie wiadomo.

O ekspedycyi salonickiej.

Silne wrażenie w politycznych i wojennych kołach petersburskich wywołało doniesienie „Rieczi", że panuje zamiar likwidacyi całej ekspedycyi salonickiej. Dyplomatom rosyjskim udało się bowiem przekonać dyplomacyę francusko - angielską co do bezcelowości utrzymywania w dalszym ciągu pod Salonikami osobnej armii, która w żadnym razie nie będzie w stanie wpłynąć na przebieg wypadków wojennych na Bałkanie i naraża niepotrzebnie całe czwórporozumienie na znaczne szkody militarne i ekonomiczne. Utrzymywanie armii gener. Sarraila kosztuje czwórporozumienie niemałe ofiary w ludziach i pieniądzach, wyniki zaś tych wysiłków są prawie żadne. Wobec tego Rosya żąda z naciskiem ostatecznej likwidacyi całego przedsięwzięcia salonickiego.

Stosunki polityczne w Rosyi.

W „Nowem Wremieni" zastanawiają się poważnie nad tem, że stosunki polityczne wewnętrzno - rosyjskie zamiast pożądanego uproszczenia stają się z każdym prawie dniem coraz bardziej skomplikowane. Pomiędzy poszczególnemi stronnictwami ujawniają się coraz głębsze różnice programowe, poszczególni przywódcy zdradzają rosnącą niechęć do siebie, przepaść dzieląca poszczególne klasy społeczne wzrasta. W Rosyi nie można mówić dziś o żadnej pewnej i jednolitej oryentacyi politycznej, co może w końcu przyśpieszyć ostateczną katastrofę.

Kiedy rozpoczną się ponowne obrady Dumy?

„Wieczernieje Wremia" dowiaduje się z kół parlamentarnych, że panuje podobno zamiar zwołania Dumy do ponownych obrad dopiero z początkiem lutego. Według pierwotnych dyspozycyi wznowienie sesyi dumskiej miało nastąpić już pod koniec stycznia. Od tego jednak czasu pogorszył się stosunek rządu do przedstawicieli Dumy do takiego stopnia, iż wpłynęło to na oddalenie terminu dalszych posiedzeń Dumy, która ma do załatwienia coraz więcej spraw i wniosków, „nie cierpiących zwłoki".

Polityczne tło zamordowania Rasputina.

W ostatnim numerze „Kołokoła", znajdujemy artykuł, poświęcony stosunkom panującym w pewnych kołach dworskich. W artykule tym zwraca się uwagę, że znaczna część wielkich książąt i szczególnie wielkich księżniczek sprzyja kierunkowi dążącemu za pokojem. Wskutek tego wszyscy ci, którzy życzyli sobie szybkiego rozpoczęcia rokowań pokojowych, cieszyli się w kołach tych rosnącymi wpływami. Synod sam, którego „Kołokoł" jest organem, również występował zawsze za pokojem. To też dobrze jest pismo poinformowane, iż nastroje pokojowe mają w Rosyi bardzo potężnych zwolenników, którzy nie pozwolą na zaprzepaszczenie całej akcyi pokojowej. Rasputin tak samo należał do zwolenników ruchu pokojowego. Tym, którzy chcą za każdą cenę kontynuować obecną wojnę, niemało zależało więc na usunięciu Rasputina, którego wpływy osobiste w sferach dworskich nie zmniejszały się. Ich to działalności i intrygom przypisać należy, iż wszelkimi środkami pracowano nad unieszkodliwieniem niepożądanego Rasputina.

Serbowie uskarżają się na Rosyan.

W „Nowem Wremieni" rozpisują się o najnowszych skargach wystosowanych przez przywódców serbskich do rosyjskiego związku słowianofilskiego. Myślą przewodnią skarg tych jest zdanie, że Rosya oficyalna zapomina o interesach Serbii, którą jest gotowa ofiarować na rzecz swych własnych planów zaborczych w Carogrodzie i Dardanelach. Za cenę uzyskania cieśnin morskich Rosya pozwoliłaby na znaczne ustępstwa na rzecz Bułgaryi i Turcyi w bałkańskiej polityce, bez względu na życiowe interesy Serbii. Ta ostatnia w ten tylko sposób tłomaczy sobie, że Rosya nie wpłynęła na kontynuowanie operacyj wojennych pod Bitolią.

Wielkie przegrupowanie wojsk rosyjskich.

„Birżewyja Wiedomosti" dowiadują się, że ani poczta ani też koleje rosyjskie w północnych prowincyach nie funkcyonują regularnie. Według informacyi pisma należy przypisywać to wielkiemu przegrupowaniu wojsk, jakie ma być dokonanem w najbliższych dniach i które nie pozwala na regularną komunikacyę cywilną. Zwłaszcza stolica Rosyi narażona jest teraz na braki aprowizacyjne, ale nie można przeciwko temu przedsięwziąć żadnych kroków zaradczych.

Opinja rosyjska o włoskim ruchu pokojowym.

Do organu „Moskowskija Wiedomosti" donoszą, iż dochodzące z Włoch wiadomości o rozpowszechniającym się tam ruchu pokojowym nie wywołują w opinii rosyjskiej żadnego głębszego wrażenia. Przeciwko Włochom jest teraz rozgoryczony więcej rząd, dyplomacya i prasa, aniżeli szeroka opinia w kraju. Ta ostatnia wogóle nigdzie nie występuje przeciwko agitacyom pokojowym, wyrażając nadzieję, że akcya Wilsona nie jest dotąd ostatecznie zakończona.

Dział kobiecy.

Kobiety Renesansu.

W epoce Odrodzenia, we wszystkich fazach, panującego podówczas niepodzielnie humanizmu, często można było spotkać się z rozumem kobiecym, który był wiernym jego odbiciem.

Dusze tych kobiet były jakby świetne zwierciadła, artystycznie polerowane, w których jednak, w przeciwieństwie do wrażeń, jakie otrzymujemy przy badaniu duszy kobiety wieków średnich, odbijało się upodobanie do abstrakcyi.

Gdy przychodzi nam skonstatować wysoką kulturę takiej np. Izabeli d'Este, oraz większości znakomitych kobiet ówczesnych, mimowoli przypominają się nam następujące słowa Waltera Pater'a, powiedziane o Giocondzie: „Wydaje się, że wszystkie myśli i całe doświadczenie świata złożyły się, aby stworzyć jej piękność“.

Lecz wiele z tych kobiet, tak bardzo różniących się od swych siostrzyc z wieków średnich, czarowało jedynie umysły mężczyzn, nie wywołując jednak głębszego uczucia ani nawet uwielbienia w ich duszach.

Uświadomione poczucie posiadanej władzy, otacza pewnego rodzaju aureolą tajemniczości ich delikatne oblicza o przymkniętych powiekach. Rysy ich twarzy przypominają profile starożytnych kamei, a jednocześnie arcydzieła nowożytnego złotnictwa.

Świetne dzieło Rodoconachi'ego „La femene italienne a e'epoque de la Renaissance“ ułatwia nam niezmiernie badanie wszystkich, najdrobniejszych nawet szczegółów ich życia, ówczesnych uroczystości, przepychu, wywołując wrażenie, jak gdyby te postacie z epoki Odrodzenia były nam współczesne.

Ale czy w tem obramowaniu sztuki i piękna są one szczęśliwe?

Czyż nie spostrzegamy jakiejś tajemniczej goryczy w uśmiechu Giocondy? Czyż nie widzimy bolesnej nostalgii w oczach postaci kobiecych Botticellego?

Wśród klejnotów, którymi zdobią one swe piękne, choć cokolwiek za chude ręce, żaden z tych czarnoksięskich pierścieni nie zawiera w sobie tajemnicy szczęścia.

Epoka Odrodzenia posiada swe mistyczne ogrody róż, po których Ronsard przechadza się ze swą kochanką, ta ostatnia jednak nie zna już wcale tych tajemniczych dróg, któremi kobieta wieków średnich kroczyła bosą nogą w poszukiwaniu obfitych źródeł życia wewnętrznego.

Ale dość tych porównań! Zadowolimy się zwróceniem uwagi na spotykane często objawy humanizmu, które dają się spostrzedz w umysłach kobiet epoki Odrodzenia i postaramy się odgadnąć, czy wpływały one na ich szczęście osobiste, lub na ich smutek i niedolę, czy jednem słowem sięgały te objawy w głąb ich życia prywatnego.

* * *

Skoro widzimy kobiety, biorące udział we wszelkich ruchach ideowych i społecznych, a nawet politycznych, to czyż może wydawać się nam dziwnem, że nie zostały one obojętnemi na humanizm?

Ten świat Zachodu, pełen młodzieńczej i niezwykle żywej wyobraźni, rzucił się zachłannie na świeże i pełne uroku idee, pochodzące z Grecyi, które mu przynosili zbiegli stamtąd erudyci, wygnani ze swej ojczyzny, po opanowaniu jej przez ówczesną potęgę Półksiężyca. Wielu z nich osiedliło się we Florencyi.

Miasto Medyceuszów kąpało się wówczas w promiennych blaskach swej potęgi, nie zaćmionej jeszcze złowróżbnemi proroctwami ponurego Ascety — dominikanina Savonaroli.

Wawrzyniec Wspaniały panował wówczas nad Florencyą. Posiadała ona swych uczonych, swych poetów, swych artystów! Wawrzyniec sam osobiście tworzył rozkoszne sonety, a matka jego, Lukrecya Tornabuoni komponowała popularne pieśni kościelne. Dwór jego pełen był dyskretnej okazałości. Poeta-humanista Politien, nauczyciel Jana Medyceusza, późniejszego Papieża Leona X, opisał wspaniałości balu florenckiego, wydanego przez Medyceuszów na cześć przejeżdżającej przez Florencyę Eleonory Argońskiej, córki króla Neapolitańskiego, która udawała się na spotkanie swego narzeczonego, Herkulesa d'Esta, księcia Ferrary. Z opisu tego możemy sądzić o wielkiej potędze kultury umysłowej i artystycznej, jak również o bogactwie, jakie panowały na dworze Medyceuszów.

Fala humanizmu, która przeszła ponad Europą, biorąc początek w klasycznej Italii, zatrzymała się dłużej w pokrewnej jej duchem i kulturą Francyi.

Anna, córka Ludwika IX, czytała już Platona, czego zresztą nie czyniło nawet wielu ze znakomitych platończyków epoki Odrodzenia. Pomiędzy Ferrarą a Amboise, Mantuą a Moulins różnice zacierały się powoli. Anna, której poważne i piękne oblicze odbija się na ponurem tle starożytnych miast francuskich, nie jest podobna wcale do uśmiechniętych włoszek. Nie posiada ona ani powiewnego wdzięku Izabeli d'Este, ani dręczącej wyobraźni Wiktoryi Colonna, jest to ciekawa postać kobiety poważnej, praktycznej, subtelnej, przezornej i głębokiej. „Najpiękniejsza jest najmniej szaloną z kobiet Francyi“ — mówiono o niej, powtarzając zdanie wypowiedziane o niej kiedyś przez jej ojca. A naród zdziwiony i pełen czci dla jej wielkiej duszy i rozumu męskiego, przezwał ją Madame la Grande.

Bezwątpienia nie była ona świętą, jak jej siostra, cudna a smutna Jehanne, wirtuozka na lutni. Biedna Jehanne uczyniła ze swej duszy lutnię, wyspiewującą chwałę Boga.

Anna, późniejsza regentka wielkiego państwa, wciągnięta została następnie w wir spraw politycznych, a zmuszona bronić tronu swego brata, mężnie stawiła czoło wojnie domowej, zwyciężyła wszystkie zasadzki i przeszkody i w chwili odpowiedniej, to jest, gdy już spełniła swe ciężkie obowiązki, umiała wycofać się do Moulius, gdzie w skromnem otoczeniu zajaśniała całym blaskiem swego niepospolitego rozumu i wysokiej inteligencyi. Dzięki niej Bourbonnais otrzymało kodeks obyczajowy. Przygarniała też artystów i uczonych i uczyniła ze swego dworu centrum sztuki i nauki, obdarzyła wreszcie kraj ten instytucyami dobroczynnemi, w których tkwi piętno jej geniuszu.

Cóż kryło się pod pozorami tego świetnego życia zewnętrznego, tak dobrze, tak pożytecznie zapełnionego? Kobieta cierpiąca, melancholijna i wyzyskiwana, lecz o tak dumnej odwadze, że nie pozwalała drgnąć w swem sercu głosom płaczliwym i rozkołysanym, zdolnym uśpić jej dzielność.

Zaręczona z młodym ks. Kalabryi dała mu Anna całą miłość swej duszy, a gdy z woli swego ojca, słaby ten węzeł został zerwany, ona — ofiara polityki i kaprysu, nie skarży się wcale. Nie skarżyła się również i wówczas, gdy dowiedziała się o śmierci tego, którego pokochała pierwszą, głęboką i czystą miłością, zachowała jedynie do zgonu na palcu pierścień, otrzymany na pamiątkę tych pierwszych niefortunnych zaręczyn.

Zaślubiwszy następnie Piotra III, pana na Beaujeu, ks. de Bourbon, Anna była mu całkowicie oddaną, lecz o mało nie umarła z rozpaczy, gdy straciła jedynego syna. Dla córki swej Zuzanny napisała cykl rozmyślań o wychowaniu kobiet.

„Nie zajmuj się nikim, tylko sobą“, — mawiała nieustannie do swej córki, aby ustrzedz ją od skłonności do intryg. Pragnęła ją również zabezpieczyć przed kokieteryą i pochlebstwami. Powołuje się wówczas Anna na swoje doświadczenie i znajomości życia dworskiego.

„Znałam pewnego kawalera, który przysięgał na wszystkie świętości, na ołtarze, na Ewangielię, a przysięgą swych nie dotrzymywał nawet do wieczora“, — mawiała często Anna de Beaujeu. Jej córka może spotkać podobnych kawalerów i tego obawia się matka, wobec tego należy jej nadmienić, to o czem Anna tak bardzo jest przeświadczona, bo wie z bolesną pewnością, że „od rana do wieczora jest dość czasu do popełnienia kilku zdrad“.

To też, gdy polityka tworzy bohaterki, wówczas wielkie damy o dumnej postawie cierpią wszystkiemi fibrami swej subtelnej wrażliwości. Jakże zazdroszczą one swym skromnym siostrzycom, zajętym jedynie kądzielą!

Anna de Beaujeu umarła pełna smutku, zbuntowana przeciw wszystkim sprawom ludzkim, któremi kierowała z taką rzadką inteligencyą i subtelnością, a zarazem zręcznością, doprowadziwszy jednocześnie do buntu zięcia swego Konnetabla de Bourbon, który w rezultacie dopuścił się zdrady.

Chętnie przeciwstawiają Annie de Beaujeu jej biedną siostrę Jehanne, drugą córkę Ludwika IX, a odepchniętą małżonkę Ludwika XI. Była ona świętobliwą założycielką zakonu sióstr Anuncyaty. Ze wszystkich żywiołów, przeciwnych jej słodkiemu charakterowi, wyciągnęła ona balsam pokoju i miłości, sama jednak nie była wolna od cierpień, jak to najlepiej świadczą jej własne słowa, wyrzeczone na łożu śmiertelnem: „Módlcie się za mnie do św. Wincentego, on to bowiem leczy bóle serca!“

Umierając, trzymała Jehanne w ręku krzyż, który zrobiła ze swej strzaskanej lutni. Zrozumiała biedna, nieszczęśliwa Jehanne, że cała piękność jej duszy powinna kwitnąć dla nieba, skoro ta piękność została bezsilną, aby jej zapewnić tu na ziemi minimum miłości ludzkiej.

Ta najbardziej opuszczona, najbardziej poniżona, najwięcej wydziedziczona, ze wszystkich znakomitych kobiet epoki Odrodzenia, była jednak największą artystką w sztuce stworzenia sobie pięknej karności życiowej. Tworzyła ona dobroć ze szczątków swej wielkiej miłości, tak, jak zrobiła krzyż ze szczątków swej strzaskanej lutni.

Kochana i czczona przez tłum dusz wybranych, które pragnęły wzorować się na ideałach wskazanych przez nią, odkryła ona radość, przekroczywszy krańcową granicę bólu!

* * *

Francuski, hiszpanki, angielki rywalizują odtąd stale z włoszkami. Małgorzata d'Angouleme, siostra Franciszka I, popiera poetów i czytuje Boccacia, którego nawet naśladuje w swych nowelach. Rzuca się ona z większą porywczością, aniżeli pewnością w objęcia pewnych teoryi religijnych i z tego powodu zaczyno być uważana przez dwór i Kalwina, dla którego, pomimo, że nie poszła za jego nauką, ma dużo sympatyi, — za utopistkę. Umiera rozczarowana w swych marzeniach humanistycznych, które według niej nie prowadzą do wrót szczęścia.

„Oderwij kobietę od gospodarstwa, a nic nie będzie ona warta“ powiedział Luter. Kalwin zaś obawiał się dla kobiet wszelkich wzruszeń estetycznych. Ponure te doktryny, źle brzmiałyby w rozkosznym zamku loarskim, w którym przebywała Małgorzata. Wszystko tam wydawało się tak pięknem, tak słonecznem!

Trochę sceptyczna, trochę zabobonna, a przedewszystkiem imaginacyjna królowa Nawary, przechodzi od miłostek i zabawy w literaturę, do krańcowego mistycyzmu. Na łożu śmiertelnem miała podobno oświadczyć, że sprzyjała i pomagała nowatorom więcej przez litość, aniżeli z przekonania. Jest to nawet zupełnie zgodne z subtelnym niezmiernie portretem, który Mary Duclaux skreśliła o Małgorzacie d'Angoulme.

Jej siostrzenica, również Małgorzata, była jej uczennicą. Ta ostatnia również zajmowała się literaturą i poezyą i wzbudziła miłość Du Bellay'a.

Potem przyszedł czas, kiedy Marya Stuart w zaraniu swej młodości i rozwijającej się cudnej piękności, pod promiennym swym uśmiechem zaczynała tworzyć rymy francuskie. Młoda królowa improwizowała nawet przemowy łacińskie. Pisywała wiersze, protegowała Ronsorda, i tańczyła lekko i uśmiechnięta wśród kwiatów poezyi i zdrady, którymi oddychało się na dworze Walezyuszów. Dzika nienawiść Purytanów czyhała na nią w jej własnem Królestwie.

Lecz humanizm i literatura nie były jedynie afanażami księżniczek krwi. Szkoła lugduńska, szkoła poetek słusznie pysznila się między innemi Ludwiką Labe, namiętną, gorejącą ziemskim płomieniem entuzyastką, która potrafiła dochodzić z dużą dozą wdzięku i zdrowego sensu praw kobiety do kultury umysłowej. Do tej samej szkoły należy również inna poetka — humanistka owej epoki, Marya de Romieu, przezwana kochanką róż.

Wielkie umysły, wielkie serca i rzadko spotykany dziś hart duszy, posiadały kobiety Renesansu. Alę pomimo tych zalet, a może właśnie z powodu ich, przy całym blasku zwodniczej potęgi i chwały, nie były one szczęśliwe i nic dziwnego, że nie jedna z tych wielkich umysłem, kulturą i urodzeniem dam epoki Odrodzenia zazdrościła w duszy swym skromnym siostrzycom, zajętym jedynie kądzielą.

St. Cieszkowski.

Byliśmy kiedyś razem...

Okna moje wychodzą na mury Wawelu,
wykąpane w purpurze słonecznego blasku...
Byliśmy kiedyś razem i było nas wielu, —
życie nas rozrzuciło, jak muszle po piasku.
Na blanki patrzę zamku i na stare baszty,
na zielone kasztany łkające na wichrze,
jak statków zielonością umajone maszty,
wśród których ptaszą łkanie słychać coraz cichsze...
W noc bez lun i bez zorzy poszli jedni w pole,
ze słonecznym uśmiechem na młodzieńczej twarzy,
z karabinem na plecach, na dolę, niedolę,
na śmierć i na przepadłe... cokolwiek się zdarzy...
Rozdzieliły nas wszystkich żołnierskie okopy,
a niedawno, niedawno było nas tak wielu...
Jednych śmierć z pola wzięła, jak pszeniczne snopy,
innych... los porozrzucał po świecie bez celu...
Na stare mury patrzę odrapane z tynku,
po których słońce błądzi rozpuściwszy włosy,
a drzewa ustawione w bojowym ordynku
strącają z złotych liści perły rannej rosy...
— — — — — — — — — — —
Okno moje wygląda na mury Wawelu,
wykąpane w purpurze słonecznego blasku...
Byliśmy kiedyś razem i było nas wielu,
życie nas rozrzuciło, jak muszle po piasku.

Edward Kozikowski.

Kobieta a kwestya wyżywienia.

Wśród powodzi artykułów w prasie niemieckiej, poświęconych kwestyi wyżywienia, kobieta występuje jako jeden z najpoważniejszych czynników, jako bojowniczka zwalczająca nieprzyjacielską blokadę. Przymus produkcyi rolniczej i jaknajdalej idące wyzyskanie wszelkich dziedzin gospodarstwa wiejskiego kobiecego są bronią potężną w czasie wojny, zaś po wojnie przyczynią się decydująco do rozwiązania problemu samostarczalności, jako wału ochronnego przeciw zapowiedzianej walce gospodarczej. O tem, że kobieta niemiecka zrozumiała swe wielkie zadanie, świadczą liczne związki kobiece, kooperatywy, usuwające pośrednika, którego lichwiarskie występy w czasie wojny dały się odczuć wszystkim ludom Europy.

Jeżeli konieczność współdziałania kobiety w kwestyi aprowizacyi uznali Niemcy, stojący o wiele wyżej od nas na szczeblach rozwoju gospodarczego, to powinno to być drogowskazem dla nas, wśród wiekowych naszych zaniedbań. Nie możemy nie doceniać pewnego postępu i u nas w wiejskiej gospodarce kobiecej. Tu i owdzie powstają pierwsze ogniska łańcucha, który spiąwszy kraj, wykaże jego dobrobyt, powstrzyma zyski, jakie osiągnął pośrednik obcy, eksploatujący nietylko produkt wiejskiego gospodarstwa, lecz także główne jego podstawy, to jest całą produkcyę rolniczą i leśną, gospodarstwa rybnego i t. p.

Czasy wojenne wykazały nam zaniedbanie w dziedzinie warzywnictwa i sadownictwa, nasza zależność od węgierskich rynków, dostarczających produktu zielonego i konserw jarzynowych, suszonych owoców i marmolad, za które w czasie wojny miliony płaciliśmy obcym producentom. W lasach naszych i na dziesiątkach tysięcy hektarów zrębów marnują się niezebrane ostrężnice, borówki i maliny, uważane jako specyały w produkcyi marmolad i znakomitych galaretek. Marnuje się lichy owoc naszych sadów, przerabiany wszędzie na marmolady i suszony, marnują się grzyby i rydze, za które płaci się olbrzymie sumy.

Dzięki ludziom z inicyatywą, powstały już pierwsze zakłady fabryczne, przerabiające niektóre produkty wiejskiego gospodarstwa. Sądzimy, że powstaną też zakłady zużytkowania owoców i jagód leśnych. Panie wiejskie powinny się zająć w pierwszym rzędzie ich przeróbką w domu przy pomocy aparatów i suszarń domowych, ogłaszanych we wszystkich obcych pismach rolniczych, nim wielki przemysł w tej dziedzinie stworzony w kraju, da trwałe podstawy dla wyzyskania zmarnowanych gałęzi zarobkowych.

Za przykładem niemieckich organizacyj rolniczych powinny się odbywać także u nas przeglądy pracy kobiecej na wsi, wystawy produktu przerobionego, serów i serków, owoców suszonych, kompotów, konfitur, galaretek owocowych i marmolad. Związki pań wiejskich i miejskich powinny ująć w swe ręce handel jaj i masła.

Jednym z głównych powodów zaniedbań gospodarczych jest nasz analfabetyzm w tej dziedzinie. Nie umiemy pisać artykułów szerzących propagandę tak, żeby czytelnika nauczyć jej czytać. Działy gospodarcze pism, to najsłabsza ich strona, odbijająca się dotkliwie w życiu gospodarczem. Kraj rolniczy nie ma prasy rolniczej, a to, co jest, jest tak niedostatecznem, że samo świadczy o zacofaniu naszego rolnictwa, któremu wystarcza w obecnych warunkach pokarm zawodowy, nie wystarczający nawet czeskiemu chłopu, gdzie wymowna cyfra 200.000 prenumeratorów codziennego agrarnego pisma czeskiego „Venkow“ jest tego dobitnym dowodem. Tam znajduje tak wielki, jak i mały rolnik porady wyczerpujące wszelkie dziedziny gospodarstwa wiejskiego, jak niemniej dla ich żon i córek jest „Venkow“ drogowskazem w ich zadaniach. Podobnie rolnicza prasa niemiecka jest budzicielką inicyatywy samostarczalności; przedruki wybornych fachowych artykułów powtarzają działy ekonomiczne wszystkich niemal pism codziennych, podając strawę gospodarczą w formie popularnej przez wszystkich zrozumianej i szerząc propagandę budzączyny.

Dział ekonomiczny.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 11 Stycznia.

Papiery procent.	Żądano	posz.	Dopełn tranz.
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	92.15	92.25	—,—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½%	89.90	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4%	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5%	82.—	82.05	—.—
Listy zast. m. Warszawy 4½%	78 —	—.—	—.—
Renta	79.25	—,—	—.—
5% m. Łodzi	— —	—.—	—.—

Marki mocno, robiono po 44 do 44.10.
Korony 27.70.

Giełda berlińska.

Berlin, 11 stycznia. — Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej były przeważnie ospałe przy bardzo spokojnych tranzakcyach. Pożyczki niemieckie mocno; poż. 3% w poszukiwaniu, notowano je wyżej. Renta austryacko-węgierska bardzo mocno. Pożyczki rosyjskie trzymały się dobrze. Pieniądz na każde żądanie 4% w zaofiarowaniu. Dyskonto prywatne 4⅝% i niżej.

Berlin, 11 Stycznia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	11/I	płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.62	5.69
Holandya	„	238.75	239.25
Dania	„	163.—	163.50
Szwecya	„	171 75	172.25
Norwegia	„	165.25	165.75
Szwajcarya	„	116⅞	117.⅛
Austro-Węgry	„	63.95	64.05
Bułgarya	„	79 50	80.50

Z giełdy petersburskiej.

	31/12	30/12
4% renta państw.	79.½	79.¾
5% pożyczka	89⅛	88.½
Poż. premj. I em.	1118.—	1138.—
„ „ II em.	797.—	798.—
Akcye dr. żel. Kijów-Woronież	800 —	807.—
„ „ „ Władyk. aukaskiej	2377.—	2370.—
„ b-ku Azowsko-Dońskiego	712.—	770.—
„ „ Ros. dla handlu zewn.	605.—	605.—
„ „ Syberyjskiego	800.—	790.—
„ „ Pet. Międzynar.	580.—	5-5.—
„ „ Pet. Dyskontowego	687.—	650.—
„ Twa Baku	997.—	1013.—
„ „ B-ci Nobel	1520.—	1515.—
„ Zakł. Briańskich	252.½	262.—
„ „ Hartmanna	275.—	275.—
„ „ Malcewa	278.—	271.—
„ „ Nikopol-Mariupol	263.—	263.—
„ „ Putiłowskich	141.—	138.—
„ „ Ros.-Bałtyckich	—.—	—.—
„ Tulskiej fabr. naboi	792.—	830.—
„ Leńsk. przem. zł.	600.—	505.—

Giełda paryska.

PARYŻ	10/I	9/I
3% renta francuska	62.10	62 25
5% poż. francuska	88.45	88.45
3% poż. ros. z r. 1896	—.—	—.—
5% „ „ z r. 1906	84.—	84.40
Banque de Paris	—.—	—.—
Credit Lyonnais	1215.—	1215.—
Union Parisienne	655.—	665.—
Baku	1675.—	1669.—
Briańskie	430.—	432.—
Lianozow	—.—	327.—
Malcew	499.—	491.—
Nafta	405.—	4?5.—
Tulska fabr. nabojów	1021.—	10?0.—
Lena Gold.	44.—	44.—
Goldfields	45.—	45.—

Giełda londyńska.

LONDYN,	9/I	8/I
2½% Konsole	55.⅛	55.⅛
5% poż. ros. z r. 1906	82.½	82.⅞
4½% poż. ros. z r. 1909	— —	76.¼
Pierwsza ang. poż. woj.	86.¾	86.¼
Druga „ „ „	98.⅜	98.⅝
Goldfilds	1.½	1.½

Kursy dewiz.

Petersburg	30/12	27/12
10 f. szterl.	144.—	143.—
100 franków fr.	52 —	52.—
100 franków szwajc.	61.—	61.—
100 kor. szwedz.	89.50	89.50
100 kor. duńsk.	83.50	83.50
100 lirów	45.—	45.—
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.2	3.2

Amsterdam.	9/I	8/I
Czeki na Berlin	40.35	40.925
„ „ Wiedeń	25.75	26.—
„ „ Szwajcaryę	48.775	48 725
„ „ Kopenhagę	67.30	67.275
„ „ Sztokholm	72.35	72.35
„ „ Nowy York	245.—	243.—
„ „ Londyn	11.685	11.69
„ „ Paryż	42.10	42.10

Zurych.	10/I	9/I
Czeki na Berlin	83.75	83.60
„ „ Wiedeń	52.80	52.90
„ „ Amsterdam	205.—	204.75
„ „ Nowy York	5.05	5.02
„ „ Londyn	24.02	23.97
„ „ Paryż	86.50	86.40
„ „ Medyolan	73.40	73.45

Nowy York.	9/I	6/I
Czeki na Berlin (à v.)	70.—	69.¾
„ „ Paryż (à v.)	5.8425	5.8425
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7159	4.72
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7650

Wiedeń.	10/I	8/I
Banknoty markowe	156.20	156.20
Czeki na Amsterdam	374.—	374.—
„ „ Szwajcarye	183.50	183.50
„ „ państwa Skandyw.	259.25	259.25
„ Sofia	125.75	12?.75
„ „ Nowy York	8.60	8.60
Banknoty rublowe	325.—	325.—

Paryż.	5/I	3/I
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	173.—	172.—
„ „ Włochy	84 50	85.—
„ „ Szwajcaryę	11?.50	115.50
„ „ Madryt	623.50	625.—
„ „ Amsterdam	237.50	233.—
„ „ Danię	159 50	154.50
„ „ Norwegię	162 50	152 50
„ „ Szwecyę	17?.50	171.50

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE

dla kuryi IV-ej.

Poniżej ogłaszam ważne listy kandydatów, podane mi dla kuryi IV-ej dla wyborów do Rady Miejskiej. Przy głosowaniu należy wpisać do kartki wyborczej arabską lub rzymską liczbą jedynie numer listy. Na kartce wyborczej nie wolno wymienić nazwisk pojedyńczych osób; można obrać tylko całą listę. Kartki wyborcze, zawierające nazwisko lub jakikolwiek wpis inny niż numer listy, są nieważne. W ten sposób oddany głos jest dla wyborów stracony.

Lista Nr. 15.

1. Stypułkowski Jan — adwokat.
2. Smarzyński Jan — właściciel nieruchomości.
3. Meissner Zygmunt — właściciel cegielni.
4. Urbanowski Józef — właściciel nieruchomości.
5. Kusak Wojciech — właściciel nieruchomości.
6. Ereciński Wacław — właściciel nieruchomości.
7. Lessel Józef — właściciel nieruchomości.
8. Wocalewski Bolesław Tadeusz — właściciel nieruchomości.
9. Liebarth Hugo — właściciel nieruchomości.
10. Weigt Edward — przemysłowiec.
11. Rowiński Edmund — właściciel nieruchomości.
12. Odyniec Jan — inżynier.
13. Knapski Bolesław — właściciel nieruchomości.
14. Buchner Ludwik — właściciel nieruchomości.
15. Janiczewski Teofil — właściciel nieruchomości.
16. Holi Antoni — właściciel nieruchomości.
17. Kuzitowicz Stanisław — właściciel nieruchomości.
18. Hermanns Adolf — właściciel nieruchomości.
19. Kaiserbrecht Ryszard — przemysłowiec.
20. Kowalski Jan — właściciel nieruchomości.

Lista Nr. 19.

1. Sanne Paul — dyrektor.
2. Jess Wilhelm — starszy nauczyciel.
3. Gerhardt August — pastor.
4. Spikermann Józef — właściciel domu.
5. Friedrich Theodor — właśc. domu.
6. Bessert Adolf — właściciel domu.
7. Schmidt Otto — właściciel domu.
8. Buhle Gustaw — właśc. farbiarni.
9. Kierst Leopold — właściciel przędzalni.
10. Methner Wilhelm — właściciel domu.

Lista Nr. 25.

1. Klukow Gustaw — właściciel domu.
2. Majorowicz Maurycy — właśc. domu.
3. Szymański Franciszek — właśc. domu.
4. Łączycki Dawid — właściciel domu.
5. Holzgreber Aleksander — właściciel domu.
6. Tujakowski Teodor — właśc. domu.
7. Pinkus Mieczysław — właśc. domu.
8. Drozdowski Feliks — właśc. domu.
9. Grochowski Bolesław — właśc. domu.
10. Plauer Rudolf — właściciel domu.
11. Galczyński Alojzy — właśc. domu.
12. Bocheński Tomasz — właśc. domu.
13. Rybak Antoni — właściciel domu.
14. Heymann Stanisław — właśc. domu.
15. Ciesielski Hipolit — właściciel domu.
16. Ullrichs Michał — właściciel domu.
17. Suckert Władysław — właśc. domu.
18. Wocalewski Bolesław Tadeusz — właściciel domu.

Lista Nr. 28.

1. Helman Moses — właściciel domu.
2. Russ Moschek Nechem — właściciel domu.
3. Krasucki Mendel — właściciel domu.
4. Karpf Maier Markus — właściciel domu.
5. Rozenblatt Moric — właściciel domu.
6. Ginsberg Juda Dawid — właściciel domu.
7. Krakowski Joel — właściciel domu.

Łódź, dnia 8 stycznia 1917 r.
Komisarz Wyborczy
Harbig.
Zastępca Komisarza Wyborczego
hr. z Bnina Bniński.

ROZPORZĄDZENIE.

Na mocy rozporządzenia dotyczącego przymusowej administracyi z dnia 10 lipca 1915 r. (Dziennik rozporządzeń dla General - Gubernatorstwa Warszawskiego Nr. 12 cyfr. 28) zarządziłem przymusową administracyę przedsiębiorstwa.

Oddział Towarzystwa komandytowego dla handlu wewnętrznego i zewnętrznego towarami manufakturowymi zjednoczonych towarzystw akcyjnych M. M. Konszyn, A. Hübner i Daniłow w Moskwie.

Administratorem mianowałem fabrykanta pana Kulcke przy Prezydyum Policyi w Łodzi.

Warszawa, 22 grudnia 1916 r.
Szef Administracyi
przy Warszawskiem Gen. - Gubernator.
w zast.
podp. von Born - Fallois.

ROZPORZĄDZENIE.

W porozumieniu z panem gubernatorem wojennym odmieniając cyf. 1 mojego obwieszczenia z dnia 6 grudnia 1915 r., ustanawiam czas zamykania sklepów dla wszelkich otwartych miejsc sprzedaży na godzinę 8 wieczorem.

Rozporządzenie otrzymuje moc obowiązującą z dniem jego ogłoszenia.

Łódź, 2 grudnia 1916 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policyi.

Nadesłane.

OSTRZEŻENIE.

Do majątku, pozostałego po ś. p. **Teofilu Polaskim,** należały między innymi następujące listy zastawne Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi:

4 serya 5%—2 sztuki po 1000 rub. Nr.Nr.: 18578, 18796.

5 serya 5%—9 sztuk po 1000 rub. Nr. Nr.: 20259, 20746, 20747, 20748, 21214, 21887, 22572, 22817, 238'0

5 serya 5%—1 sztuka po 100 rub. Nr.: 38682

6 serya 4½%—8 sztuk po 3000 rub. Nr. Nr.: 300, 415, 509, 536, 537, 538, 595, 596.

6 serya 4½%—35 sztuk po 1000 rub. Nr Nr.: 628, 1705, 3144, 3942, 6404, 6506, 7204, 7805, 8223, 8225, 8226, 8227, 82'9, 8 30, 851', 8647, 9917, 9918, 9919, 9920, 10137, 11896, 11897, 11898, 119'8, 12149, 12262, 12274, 12304, 13616, 13668, 13799, 14186, 14187, 14201.

6 serya 4½%—73 sztuki po 500 rub. Nr.Nr. 20943, 21328, 22192, 22500, 22615, 22655, 22737, 22738, 22739, 22740, 22741, 22744, 22745, 23065, 23818, 24384, 24602, 24702, 26224, 26960, 27038, 27449, 2''06, 29307, 29'09, 29310, 29311, 29312, 29313, 2931', 29316, 29336, 29338, 29339, 29340, 29342, 29344, 29345, 29418, 30263, 30300, 30425, 3'150, 3'639, 333'3, 33448, 33'08, 336'7, 33613, 3361', 33703, 33843, 33845, 33859, 33928, 339'9, 339'0, 33932, 3393', 33936, 33937, 33938, 35015, 35'64, 35307, 35582, 35583, 35584, 35585, 35587, 35588, 35589, 3559'.

6 serya 4½%—31 sztuka po 250 rub. Nr.Nr.: 40605, 40 72, 41044, 41396, 41669, 4'7'8, 43234, 4326', 43470, 43865, 44012, 44183, 44289, 44717, 44853, 44'59, 45505, 45684, 45685, 45797, 46361, 46'64, 4'553, 46856, 46857, 46868, 46869, 47140, 47320, 481'6, 48298

6 serya 4½% 4—sztuki po 100 rub. Nr. Nr.: 60020, 61'76, 64504, 68200.

Ze względu na to, że spis inwentarza dotychczas nie został sporządony, ostrzegam przed nabywaniem powyższych listów oraz kuponów od nich.

Wanda z Polaskich KŁOKOCKA,

Łódź, Piotrkowska 293.

3651—2

OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamiamy, że „Godzinę Polski" prenumerować można na wszystkich pocztach tak w Niemczech, jakoteż na całym terenie, okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnem wypełnieniu złożyć należy w najbliższym urzędzie pocztowym i uiścić należność abonamentową.

Prenumerata wynosi bez odnoszenia do domu, 1 Mk. 50 miesięcznie, lub 4 Mk. 50 kwartalnie.

Kwit do zamówienia „Godziny Polski".

Uprasza się odciąć w tem miejscu.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl Postamt hierselbst.
Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urządzie pocztowym.

Titel der Zeitung: Tytuł dziennika:	Ersch. Ort: Miejscowość:	Bezugszeit: Czas prenumeraty:	Preis: Cena:
Godzina Polski	Lodz	Viertelj. kwartalnie	4.95 Mk.
	Łódź	Monatl. miesięcznie	1.80 Mk.

Vor- u. Zuname: Imię i nazwisko: ……………………

Genaue Adresse: (dokładny adres) ……………………

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt

d. 191

Licytacya przymusowa.

W sobotę, d. 13 stycznia r. b. sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 8 przed poł., ul. Zgierska 10: 1 lustro, 1 żyrandol, 1 maszynę do prania, 1 futro męskie, 1 maszynę Singerowską i inne przedm.;

2) o godz. 9 przed poł., ul. Zachodnia 38: 1 kredens;

3) o godz 9¾ przed poł., ul. Konstantynowska 16: 1 pianino, 1 krzesełko do pianina, 1 bufet, 1 biurko, i inne przedm.;

4) o godz. 9½ przed poł., ul. Konstantynowska 18: 2 pluszowe portyery, 1 szafeczkę apteczną, 1 szafeczkę kuchenną;

5) o godz. 10 przed poł., ul. Konstantynowska 40: 1 futro męskie, 1 pianino;

6) o godz. 11 przed poł., ul. Szkolna 14: 1 kredens, 1 biurko, 1 sofę pluszową;

7) o godz 11½ przed poł., ul. Zawadzka 22: 1 kredens, 1 stół, 1 kołdrę pluszową, 2 żyrandole, 2 linoleumowe chodniki i inne przedm.;

8) o godz. 11¾ przed poł., ul. Zawadzka 24: 1 lustro, 1 zegar, 4 lichtarze i inne przedm.;

9) o godz. 12½ po poł., ul. Pasaż Szulca 8: 1 kasę ogniotrwałą, 1 zegar, 1 bufet, 1 stół, 2 stoliki nocne i inne przedm.;

10) o godz. 1 po poł., ul. Lipowa 4: 1 (Doppelraumaschine) 1 (Einfachraumaschine), 1 (erstreifmaschine);

11) o godz. 1½ po poł., ul. Pasaż Szulca 7: 1 maszynę do szycia Singera;

12) o godz 1¾ po poł., ul. Pasaż Szulca 36: 1 lustro;

13) o godz. 2¼ po poł., ul. Cegielniana 19: 1 kasę ogniotrwałą, 2 biurka, 2 krzesła, 1 żelazne łóżko, 1 stołową maszynę do liczenia, 1 szafę do książek z 100 książkami, 8 krzesła, 1 zegar, 2 obrazy, i inne przedmioty.

14) godz, 3 po poł., ul. Cegielniana 25: 1 futro męskie;

15) o godz. 3¼ po poł., ul. Zachodnia 51: 1 pianino, 1 sofę, 1 regulator, 1 krzesło do pianina i inne przedmioty;

16) o godz. 4 po poł., ul. Zachodnia 67: **500 par tyi chustek Buklejowskich z czystej wełny.**

3671—1 **Maniewski**

Komisarz sądowy w Łodzi.

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Będąc odpowiednio przygotowaną poszukuje towarzyszki lub towarzysza (chrześcianina, wychowańca szkoły polskiej) do powtórzenia kursu 8-iu klas w celu zdawania na maturę. Oferty sub „Matura" w „Godzinie Polsk." w Łodzi: 3616—2

Uczeń VII kl. filolog. gimn poszukuje lekcyi. Adres: Łódź, Południowa 3, m. 22. 3610—3

Posady i prace.

Absolwent Szkoły Handlowej z wykształceniem 6 klasowem pragnie dostać pracę biurową. Łaskawe oferty pod „Nermakslew" w administracyi „Godziny" w Łodzi. 3640—4

Chłopiec który ma chęć uczyć się na stolarza potrzebny do terminu. Łódź, Orla 23 stolarnia. 3650—4

Inteligentna panna poszukuje posady kasyerki lub biurowej. Oferty „K. H." w administr. „G. P." w Łodzi. 3654-3

Młoda panienka znająca się dobrze na gospodarstwie poszukuje posady. Of. pod „M. G" w adm. „Godziny Polski", Łódź, Piotrk. 86.

Potrzebna podręczna i uczenica do sztucznych kwiatów. Łódź, Wólczańska 158 m. 3, Kwiaciarnia. 3663—3

Potrzebna pielęgniarka do chorego na stałe. Wiadomość u Tarnowskiej. Łódź, Krótka 9, III piętro od 12-ej do 2-ej. 3659—2

Poszukuje się na wyjazd do Niemiec na dobrych warunkach do hodowli koni 6 pierwszorzędnych stangretów, którzy umieliby obchodzić się lub też już mieli styczność z rasowymi końmi. Zgłaszać się Łódź, Mikołajewska 55 do firmy Bayer i S-ka do 16-go b. m.

Sklepowa samodzielna z dobremi kwalifikacyami potrzebna do prowadzenia sklepu branży spożywczej w Łodzi. Wyczerpujące oferty prosimy nadsyłać pod adresem: M. Wiśniewski, Warszawa, Żelazna 50. 3634—1

Sprzedaż i kupno.

A. Meble sprzedam z trzech pokoi tanio. Łódź, Spacerowa 37, m 5. 3615—2

Fortepiany używane skupuje Kokocki, Franciszkańska 29, d. Marjawicki. 3640-3

Kupię 2 dywany używane. Adres: Łódź, Piotrkowska 149, m. 10. 3655 3

Maszyny do szycia, używane, krawieckie, szewckie i damskie Pfaffa, Singera i inne polecam tanio. Skład maszyn, Łódź, Piotrkowska 69 w podwórzu 1, Perła. Reparacye i Części. 3668—3

Okien inspektowych 60szt., skrzynie, suszarnia do sprzedania zaraz. Wrzeszczewice p. Łask. 3638—5

Urządzenie sklepowe do sprzedania. Łódź, Lipowa 63, Cynkier. 3665—

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 225, m. 25. 3610—2.

Poszukuje się obiadów dla dwóch panów w lepszym polskim domu. Warunek: polska rozmowa podczas obiadów. Oferty pod „O. R". 3613—3

Ważne dla składów wędlin, masła, piekarń. Zagraniczny papier pergamentowy rozmiar 43×53 cent. bardzo tanio ryzami do sprzedania. Łódź, Widzewska 40, m 10, front, II-gie piętro, prawa strona. 346'—4

Lokale.

Poszukuje pokoju przy intel (izr.) rodzinie w centr. miasta, możliwie z elektryczn. oświetl. i centr. ogrzewaniem. Oferty sub „G G." do admin „Godziny Polski", Łódź, Piotrkowska 83 36 1—5

Zaraz do wynajęcia różne mieszkania i lokale przy ul. Piotrkowskiej 107. Wiadomość u rządcy domu. 3657—3

Zagubione dokumenty.

Dowody Nr. 25443 i 29525 Oddziału II Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Majera Nr. 11, zaginęły. Zastrzeżenie zrobione. 3662—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefa Kuliga. 3654—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Apolonii Osińskiej. 3666—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łęczycy na imię Aleksandra Wardyńskiego. 3 05—

Zaginął paszport niemiecki wydany w Konstantynowie na imię Maryanny Łodzi.